



POCZTÓWKA W PREZENCIE (w środku numeru)

**MEDALISTKA Z PORTUGALII
WŚCIEKLIZNA ATAKUJE**

**str. 4
str. 7**



KONTAKTY

17 (808)

28 KWIETNIA 1996

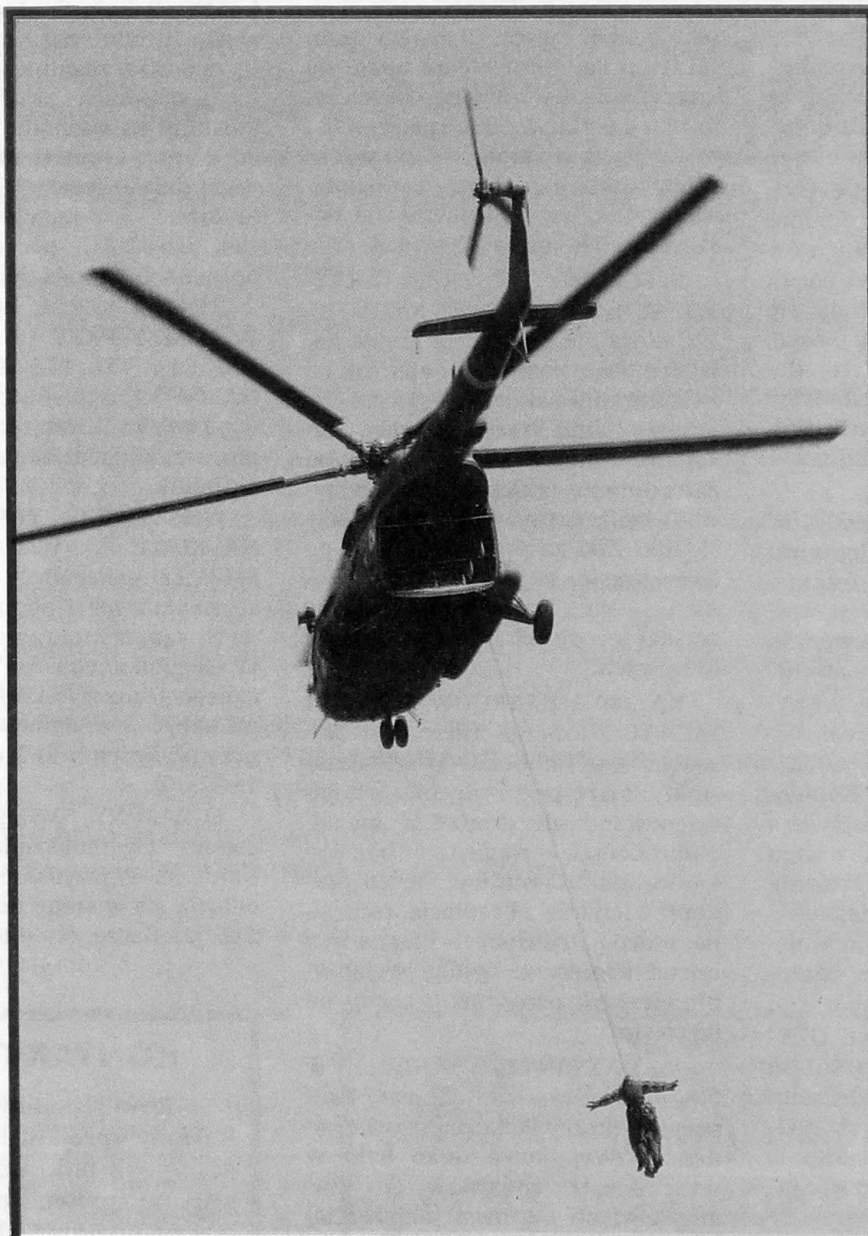
CENA 1 zł (10 000 zł)

GABRIELA SZCZĘSNA

Zwycięstwo

Siedemnastoletnia Ania Lumer z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Nurze z mistrzostw Europy szkół specjalnych w tenisie stołowym w Portugalii przywiozła medal srebrny i dwa brązowe. To nie tylko jej zwycięstwo sportowe. To przede wszystkim zwycięstwo nad losem.

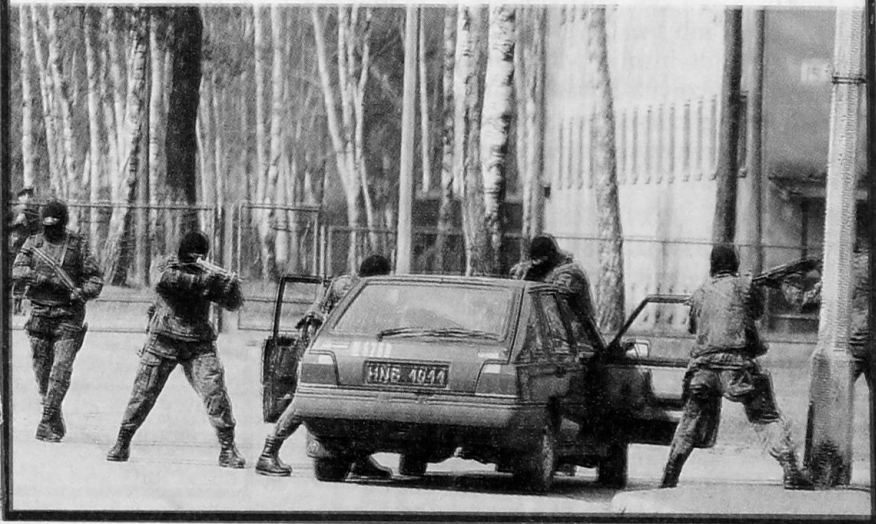
str. 4



Fot. Gabor Lörinczy

Zbliża się Gwardia...

str. 5



ALICJA NIEDŹWIECKA

Bez radości

Nowy budynek. Nowy dyrektor. Sporo nowych pracowników. Umiłkła wrzawa związana z odejściem poprzedniego dyrektora. Umiłkły dyskusje wokół tej budowy. Dom jest piękny, z widokiem na drzewa. Mieszkańcy się uśmiechają, niektórzy uśmiechem jakby z innego świata. Są w wieku 21-94 lat, czasami mają tylko jedno marzenie: fotografia mamusi...

W jasnych ścianach odbija się słońce.

— Miejsce przekłete — mówią pracownicy.

— Dobrze miejsce do pracy, niezłe zarobki — mówią inni.

— Ach, pracować tam. Chociażby sprzątać — mówią ci, co za bramą.

U dyrektora leży 200 podań.

str. 8-9

KONTAKTY



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.

Hanna Wrzos o pozwie przeciwko matce • Joanna Radońska o śmierci przy wypalaniu traw • Tadeusz Arłukowicz o konflikcie w Goniądzu.

Ponadto: co, gdzie, kiedy w wielkie majowe świętowanie; pierwszy wędkarski okaz roku 1996; majówka z PTZ.

POŻEGNALNY TYDZIEŃ Z DIECEZJĄ ŁOMŻYŃSKĄ ARCYBISKUP JULIUSZ PAETZ SPĘDZIŁ m.in. na spotkaniach z przedstawicielami władz łomżyńskich i ostrołęckich. W czasie pożegnalnej mszy w łomżyńskiej Katedrze biskup pomocniczy Tadeusz Zawistowski podkreślił duchowy i materialny wkład w rozwój diecezji wniesiony w okresie 13 lat duszpasterskiego posłannictwa arcybiskupa Juliusza Paetza na Ziemi Łomżyńskiej. Należy do nich przede wszystkim zaproszenie do Łomży papieża Jana Pawła II oraz m.in. nowe gmachy przy Katedrze, Wyższym Seminarium Duchownym, wiele kościołów i kaplic. Arcybiskup Juliusz Paetz uroczysty ingres do Archikatedry w Poznaniu odbędzie w sobotę, 27 kwietnia.

ZWALCZANIE DYWERSANTÓW, rozpędzanie nielegalnych demonstracji i ochrona ważnych obiektów były m.in. tematami ćwiczeń Wojsk Nadwiślańskich, które odbyły się na poligonie w Czerwonym Borze. Ćwiczeniom przyspisywał się dowódca Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW pułkownik Bronisław Młodziejowski (czytaj też — str. 5).

PRZECIWKO PODWYŻKOM CEN LEKÓW i utrudnieniom w leczeniu zaprotestowali uczestnicy konferencji poświęconej cukrzycy, zorganizowanej przez Wojewódzki Szpital Zespolony (szerzej — str. 6).

PRZESZŁO POŁOWA WSZYSTKICH PRZESTĘPSTW w województwie popełniana jest w rejonie Łomży (razem z Kolnem). Komen dy Rejonowe Policji w Grajewie i Wysokiem Mazowieckiem notują po 16 proc. przypadków łamania prawa, a najspokojniejszy jest obejmujący jedną czwartą gmin województwa rejon Wysokiego Mazowieckiego.

NIE SŁABNIE WIOSENNE OŻYWIENIE PRZEDSIĘBIORCZOŚCI w województwie. Już drugi miesiąc z rzędu przyrost ilości nowych podmiotów gospodarczych rejestrowanych przez Wojewódzki Urząd Statystyczny jest trzykrotnie wyższy niż w ubiegłym roku. Jest ich już w Łomżyńskim około 12,5 tysiąca.

„NALOT” NA BLISKO 30 SKLEPÓW spożywczych m.in. w Łomży, Kolnie, Wysokiem Mazowieckiem, Szepietowie i Konarzycach zrobili incognito pracownicy Państwowej Inspekcji Handlowej. Tylko w jednym przypadku nie mieli zastrzeżeń. Najczęściej musieli właściciele i pracowników sklepów karcić za niedoważanie towarów, sprzedaż przeterminowanych artykułów, brak pełnej informacji o towarze w języku polskim. Natomiast nie było problemów z czystością pomieszczeń sklepowych.

SZLAKIEM BOJOWYM 33 PUŁKU Strzelców Kurpiowskich z września 1939 roku przejdą w dniach 1-3 maja uczestnicy marszu, zorganizowanego przez Hufiec

ZHP w Łomży. Trasa wiedzie z Łomży przez Nowogród, Zambrów do Andrzejewa. Harcerze odwiedzą w wielu miejscowościach cmentarze i mogiły żołnierzy 33 Pułku.

MONOGRAFIĘ MARTYROLOGII mieszkańców Ziemi Łomżyńskiej w czasie wojny przygotowuje warszawski historyk Jerzy Smurzyński. Książka ukaże się wkrótce.

NASTĘPNY NUMER „KONTAKTÓW” już we wtorek, 30 kwietnia

Autor ustalił, że masowe zbrodnie dokonane zostały w 70 miejscach. Zginęło w nich prawie 15 tysięcy osób. Jerzemu Smurzyńskiemu udało się zweryfikować wiele obiegowych informacji o zbrodniach. Historyk ma nadzieję, że wydanie książki skłoni osoby znające problem do uzupełnienia luk, co pozwoliłoby na poszerzenie jej kolejnych wydań.

SPECJALNY PROGRAM AKTYWIZACJI ZAWODOWEJ MŁODZIEŻY, która nie zalicza się już do kategorii absolwentów (ponad rok po zakończeniu szkoły) rozpoczął Rejonowy Urząd Pracy w Łomży. Pracodawcy, którzy zdecydują się na zatrudnienie takich osób otrzymywać będą przez rok refundację składki ZUS za pracowników, a po tym okresie, w przypadku zatrudnienia na stałe, „premię” w wysokości dwóch średnich pensji krajowych.

NA 380 MILIARDÓW STARYCH ZŁOTYCH szacuje Okręgowa Dyrekcja Dróg Publicznych w Białymstoku koszt przywrócenia właściwego standardu drodze 61 na odcinku Łomża — Augustów (bez wykonywania obwodnicy). Jeżeli program znajdzie akceptację centralną, prace potrwałyby 4-5 lat, w tym czasie konieczne byłoby wyłączenie ciężkich pojazdów z ruchu na tej trasie.

267 RAZY INTERWENIOWAŁY w pierwszym kwartale jednostki Państwowej Straży Pożarnej w województwie. Wyjątkowo dużo było w tym okresie wyjazdów do tzw. miejscowych zagrożeń (najczęściej wypadków drogowych), które stanowiły ponad 41 proc. wszystkich zdarzeń. Pożary najczęściej wybuchły w rejonie Zambrowa i Łomży, a prawie 42 proc. miejscowych zagrożeń pojawiło się w rejonie Zambrowa. Wśród przyczyn pożarów dominują wady urządzeń elektrycznych i wady procesów technologicznych w przemyśle. Najpracowitszym dniem strażaków były środy.

KONKURS FOTOGRAFICZNY „ŁOMŻYŃSKIE KRAJOBRAZY” ogłosił Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie i redakcja „Wiadomości Rolniczych”. Prace, prezentujące znane i nie znane zakątki Ziemi Łomżyńskiej w formie pocztówkowych lub większym, powinny zostać przesłane do ODR do 30 maja.

PO PRZESZŁO 170 LATACH łomżanie prawdopodobnie będą mieli okazję zobaczyć swój ratusz w takim kształcie, jaki był w projektach. Budowa siedziby władz miejskich zakończona została na początku lat dwudziestych XIX wieku bez planowanej wieżyczki. Jest już gotowy projekt takiego zwieńczenia ratusza, zakończonego jeszcze kilkumetrową iglicą. Projekt ma być zrealizowany po zakończeniu budowy nowej części urzędu miejskiego razem z gruntownym remontem starego ratusza.

WYDZIAŁ ROLNICZY WYŻSZEJ SZKOŁY ROLNICZO-PEDAGOGICZNEJ W SIEDLCACH ZAPRASZA maturzystów na spotkanie informacyjne i Dzień Otwartych Drzwi. Zaproszenie skierowane jest szczególnie do młodzieży zainteresowanej studiowaniem biologii, rolnictwa i zootechniki. Spotkanie odbędzie się 27

kwietnia (godz. 11.00) w budynku Wydziału Rolniczego WSRP przy ul. Prusa 14 (tel. 44-42-99).

ROZPOCZĘŁO W ŁOMŻY DZIAŁALNOŚĆ Koło Środowiskowe Polskiego Stronnictwa Kresowego. Partia ta jest szczególnie zainteresowana współpracą ze środowiskami polskimi za wschodnią i południową granicą kraju. Osoby zainteresowane działaniem w PSK mogą kontaktować się z Eugeniuszem Bujko (tel. 18-32-23, po godz. 15.00, oprócz sobót i niedziel).

ZESPÓŁ SZKÓŁ SPECJALNYCH W ŁOMŻY PRZY UL. NOWOGRODZKIEJ 4 (TEL. 16-57-64) OGŁASZA NABÓR kandydatów na rok szkolny 1996/97. Kierunki kształcenia: murarz, kucharz, stolarz, krawiec i ogrodnik.

ŁOMŻYŃSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE IM. WAGÓW OPUBLIKOWAŁO materiały z 14 konferencji naukowych i popularno-naukowych zaprezentowanych w ramach IV Regionalnego Forum Ekologicznego Łomża 95. Publikację można nabyć w siedzibie Towarzystwa przy pl. Kościuszki 2 w Łomży (tel. 16-32-56).

EGZAMINY WSTĘPNE do Liceum Ogólnokształcącego im. Kard. St. Wyszyńskiego w Łomży odbędą się w środę i czwartek (1 i 2 maja). Szczegóły — tel. 16-36-57.

ZNAKI CZASU

„Znajdziemy się przy europejskim stole w roli kelnerów i posługaczy. Polityk zdobędzie miarę Europejczyka, ale prosty człowiek z tego nie będzie miał”, powiedział prezydentowi Aleksandrowi Kwaśniewskiemu Stefan Macner imieniu związkowców z OPZZ, niepokojonych wejściem Polski do Unii Europejskiej i NATO.

Zakaz propagowania treści rasistowskich i rasistowskich powinien być w przyszłej konstytucji uważa 94 proc. Polaków (sond CBOS).

Przed sądem w Legnicy toczy się pierwszy proces z wniosku pacjenta zarażonego w szpitalu wirusem HIV. Krakowski sąd przyznał 11 tys. zł zakażonemu w szpitalu żółtaczką. Przed sądami w Polsce toczy się ponad trzy tysiące spraw przeciwko publicznej służbie zdrowia.

„Byłem ministrem, nie jasno widzę. A ministrowi nie wolno zakładać, że jest ministrem oszustów i złodziei”, mówił przed Trybunałem Stanu Dominik Jastrzębski. Jest on jednym z pięciu ministrów, z rządów Rakowskiego Mazowieckiego, oskarżonych w aferze alkoholowej i postawionych przed Trybunałem Stanu.

Posel Ryszard Zajac obliczył, że ponad 1500 poselskich interwencji złożonych w Sejmie obecnej kadencji, w 642 przypadkach nie dotrzymał 21-dniowego terminu odpowiedzi, a 133 odpowiedzi posłowie uznali za niezadowolające.

W ubiegłym roku działało w Polsce 40 instytucji ubezpieczeniowych. Przedstawiciele największych polskich towarzystw twierdzą, że co piąte odszkodowanie jest wyłudzone.

KONTAKTY NA WŁASNYM STADIONIE

• Rower (ufundowany przez łomżyńską hurtownię „AKTAR”) • Kartony specjału łomżyńskiego browaru (ufundowane przez PEES) • 2 piłki nożne • lody dla wszystkich uczestników kursów sprawnościowych, które odbędą się z okazji pierwszego meczu drużyny KONTAKTY w rundzie wiosennej.

Zapamiętaj: niedziela 28 kwietnia godzina 12.00, stadion Jednostki Wojskowej (Al. Legionów) KONTAKTY kontra SKRA Wiza oraz atrakcje i nagrody dla kibiców.

KUPON

Wynik meczu

KONTAKTY : **SKRA**

KUPON

Imię i nazwisko, adres

Wszyscy, którzy złożą kupon przed rozpoczęciem drugiej połowy meczu z trafnie odgadniętym wynikiem, wezmą udział w losowaniu piłki!



KONTAKTY

Z TABĘDZA PRZED TRYBUNAŁ

Pierwszą w historii rozprawę rozpoczął Trybunał Stanu. Na ławie oskarżonych znaleźli się byli ministrowie w rządach Mieczysława Rakowskiego i Tadeusza Mazowieckiego oraz ówczesny szef Głównego Urzędu Ciel. Jest wśród nich, pochodzący z Tabędza pod Zambrowem, Dominik Jastrzębski, przed laty minister stosunków gospodarczych z zagranicą, a obecnie współwłaściciel działających w Czyżewie zakładów „Farm Food”. Akt oskarżenia zarzuca im zaniedbania, które spowodowały spowodowanie do Polski w latach 1989-90 dużych ilości alkoholu z zagranicy i narażenie na straty Skarbu Państwa. Zeznający jako pierwszy Dominik Jastrzębski nie przyznał się do winy.

CIECHANOWIEC W TURNIEJU ŚWIATA

Ciechanowiec weźmie udział w International Challenge Day, czyli dniu sportowej rywalizacji miast z całego świata, który 5 czerwca organizuje kanadyjska organizacja, zajmująca się promocją kultury fizycznej. Do imprezy zakwalifikowanych zostało 50 miast. W kategorii miast do 20 tysięcy mieszkańców liczący prawie 5 tysięcy Ciechanowiec zmierzy się z irlandzką miejscowością Kilculian (3700 mieszkańców). Współzawodnictwo polegać będzie na zorganizowaniu imprez rekreacyjnych dla każdego mieszkańca, aby mógł w nich uczestniczyć przynajmniej 15 minut. Zwycięży miasto, które zdoła zachęcić do udziału większą procentowo grupę uczestników.

AMBONA WKRÓTCE WRACA

Manierystyczna ambona z łomżyńskiej Katedry wróci wkrótce na miejsce po zabiegach konserwatorskich. Z innych zabytków sakralnych, którym przywrócony został dawny wygląd, na uwagę zasługuje obraz Madonny z Dzieciątkiem z kościoła w Wąsoszu, dawniej należącego do Karmelitów Trzewickowych. W tym roku konserwacji poddany będzie ołtarz w kościele oo. Kapucynów w Łomży i kilka rzeźb z różnych kościołów diecezji.

TRZY PYTANIA DO...

ANDRZEJA BOBROWA, dyrektora Liceum Ogólnokształcącego im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łomży

— Był Pan członkiem grupy regionu północno-wschodniego powołanej do opracowania programu „Nowa matura”. Czy nie jest to znowu reforma dla reformy?

— Gdyby chodziło tylko o techniczny przebieg samego egzaminu dojrzałości, wówczas rzeczywiście tak można by to widzieć. Na szczęście, tak nie jest, gdyż zawarta w haśle „Nowa matura” zakłada głębokie zmiany programowe i całego procesu nauczania.

— Na czym powinny polegać?

— W gospodarce rynkowej nie tylko wytwory materialne, ale także konkretne umiejętności są cennym towarem. Szkoła średnia powinna więc dać młodym ludziom, oprócz pewnego zasobu wiedzy ogólnej, przede wszystkim praktyczną: dobre opanowanie języka obcego, swobodne poruszanie się w informatyce oraz ukształtować takie cechy jak samodzielność myślenia (musi zniknąć system: przekazano — odpytano), dociekliwość, systematyczność, odpowiedzialność.

— Cel ostateczny programu.

— Maturzysta to człowiek rzeczywiście dojrzały, dobrze przygotowany do samodzielnego zmierzania się z realiami życia.

Świadectwo dojrzałości to rzeczywiście dowód ogólnego i praktycznego poziomu jego wiedzy. „Czwórka” na świadectwie ze szkoły w Warszawie powinna „świadczyc” to samo, co „czwórka” ze szkoły w Krakowie, Poznaniu, Łomży czy Kolnie.

PREZYDENT UMORZONY

Umorzeniem, ze względu na znikomą społeczną szkodliwość czynu, zakończyła się przed Sądem Rejonowym w Łomży sprawa byłego prezydenta miasta Henryka Żelechowskiego, oskarżonego o przyjmowanie opłat za koncesję na sprzedaż alkoholu. Kasa Łomży wzbogaciła się w ten sposób o 280 milionów starych złotych, a pieniądze przeznaczone zostały na różne potrzeby miasta m.in. na wypłaty dla pracowników przedszkoli. Umorzeniami na etapie prokuratury lub sądu zakończyła się zresztą cała seria podobnych spraw, w których oskarżeni byli również burmistrzowie Wysokiego Mazowieckiego i Zambrowa oraz byli burmistrz Grajewa.

BIEG WIOSENNY O PUCHAR PTZ

„Kontakty” oraz Klub Maratończyka „Kontakty” organizują w sobotę, 4 maja, pierwszy z cyklu biegów rankingowych dla biegaczy z Łomżyńskiego Bieg Wiosenny o Puchar PTZ na dystansach: 21100 m, 6000 m i 2500 m. Zwycięzcy otrzymają puchary, zdobywcy I, II i III miejsca medale i znakomite nagrody ufundowane przez znaną łomżyńską firmę PTZ. Szczegóły w następnym numerze.

I ROWEROWE MISTRZOSTWA SZKÓŁ PODSTAWOWYCH ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ

Masz rower i nie więcej niż 15 lat? Przyjedź na starą strzelnicę (obok ODEKU w Łomży)!!!

- medale i nagrody (osprzęt rowerowy, ufundowany przez hurtownię rowerów AKTAJ z Łomży; walkmany ufundowane przez hurtownię DOMAX) za I, II, III miejsce indywidualnie.
- puchary za I, II, III miejsce w klasyfikacji drużynowej (ufundowane przez LO, KONTAKTY, „WARTĘ” S.A. i Oddział PBK S.A.)
- upominki dla wszystkich zawodników (ufundowane przez sklep MERKURY w Łomży).

Liceum Ogólnokształcące im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łomży oraz „Kontakty” zapraszają młodzież szkół podstawowych województwa na I Rowerowe Mistrzostwa Szkół Podstawowych.

Mistrzostwa odbędą się w sobotę, 27 kwietnia, o godz. 11.00 na terenie byłej strzelnicy w Łomży.

Rozegrane zostaną w trzech kategoriach wiekowych: klasa IV i młodsi, klasa V i VI, klasa VII i VIII.

Jeżeli Twoja szkoła nie zgłosiła się do zawodów (zgłoszenia telefoniczne lub pisemne: LO im. Kardynała S. Wyszyńskiego, Łomża, ul. Sadowa 12, tel. 16-36-57) możesz zapisać się sam w dniu zawodów (od godz. 9.30 do 10.30).

Zawodników ubezpiecza łomżyńska filia TUiR „Warta” S.A.

W programie ponadto: pokaz kolekcji „Telimeny” Salonu Mody „Klasyka” w Łomży, dobra muzyka oraz lody dla wszystkich.



WSPIERANIE DEMOKRACJI

Powołany do życia w 1992 roku program PHARE Demokracja wspiera działalność organizacji pozarządowych w krajach byłego bloku socjalistycznego. Na finansową pomoc European Human Rights Foundation, która w Polsce zajmuje się obsługą programu mogą liczyć projekty związane z np. praktyką parlamentarną, administracją publiczną, rozwojem organizacji pozarządowych, mediami itp. Wnioski o grant na realizację projektów powinny dotrzeć do biura EHRF w Warszawie do 30 kwietnia (I runda) lub 31 października (II runda) tego roku. Bliższe informacje można uzyskać w siedzibie EHRF w Warszawie, ul. Nowowiejska 13 m 7, tel. (022) 25-07-93.

„UŚMIECHNIĘTE STROFKI”

PO RAZ JEDENASTY

Teatrzyk Żywego Słowa „Logos” przy Szkole Podstawowej nr 4 w Łomży ogłasza XI Konkurs Recytatorski dla Najmłodszych „Uśmiechnięte strofki”. Jako repertuar obowiązkowy organizator włączył do konkursu poezję Franciszka Kobryńczuka. Do udziału w imprezie Teatrzyk zaprasza przedszkolaków i uczniów klas I-IV szkół podstawowych. Szczegółowe informacje można uzyskać w Szkole Podstawowej nr 4 (tel. 162-752).

Konkurs finałowy odbędzie się 3 czerwca w „Czwórce”.

DROGA ZMIAN DO POPRAWKI

Ponowne rozważenie drogi prywatyzacji zaproponowało Ministerstwo Przekształceń Własnościowych województwa łomżyńskiego w odpowiedzi na zamiar zakwalifikowania Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Zamtex” do procedury tzw. szybkiej sprzedaży. Resort podzielił wątpliwości, które pojawiły się także w białostockiej Delegaturze MPW, czyli obawy o wiarygodność spółki, która chciałaby przedsiębiorstwo nabyć. Nie bez znaczenia był także sprzeciw wobec tej formy prywatyzacji ze strony organizacji związkowych w „Zamtexie”.



NAJDŁUŻSZY
WEEKEND
EUROPY



1-5 MAJA

RZĄD NAPĘDZA ZNÓW INFLACJĘ
W ZAMIAN ROBI NAM WAKACJE
POŚPIESZ SIĘ MOŻE BYĆ DROŻEJ
TERAZ TANIEJ KUPIĆ MOŻESZ



Łomża
ul. NOWOGRODZKA 151 A

HEJ! MAMY DLA WAS LODY!

Fak. 262-0

KONTAKTY

Niemal od początku życia niepełnosprawna Ania wychowuje się wśród obcych. Jako niespełna dwuletnie maleństwo trafiła do domu dziecka. Na długo. Matka nie żyje. Daleko, na Śląsku mieszka ojciec i rodzeństwo. Ale dla nich Ania nie istnieje. Dzisiaj pisze listy tylko do cioci mieszkającej w Suwalskiem.

Od siedmiu lat jej domem jest Ośrodek w Nurze.

Sensem życia stał się sport.

Zainteresowanie tenisem stołowym zaczęło się dziesięć lat temu, od pierwszych pokazów

wnych z różnych ośrodków w kraju.

— Jest nie tylko bardzo utalentowana, ale przede wszystkim bardzo pracowita i ambitna — mówi Andrzej Budnicki. — Imponuje wolą walki, lecz nie za wszelką cenę. Kiedy gra, koncentruje się tylko na tym. Zachwyca niesamowitym opanowaniem i spokojem. Często na zawodach trenerzy i sędziowie pytają mnie, w jaki sposób ją tego nauczyłem. A potem dziwią się, kiedy odpowiadam, że to nie moja zasługa. Ona po prostu już taka jest. Dzieci w naszym

nie inna dziewczyna. Ta przemiana widoczna jest przede wszystkim w społecznieniu. Na swój sposób stała się odważna, otwarta na innych ludzi. Wiadać też, jak jej sukcesy sportowe mobilizują do pracy nad sobą inne dzieci.

Pewien kolega z Ośrodka, po powrocie Ani z mistrzostw w Portugalii, podarował jej zegarek. Ona zaś pamiętała o drobniactwach dla opiekunów, trenera i kolegów. Zresztą, nie od dziś lubi obdarowywać innych zupełnie bez okazji. Wystarczy, że któremuś

razu ją polubiłam — opowiada Iza, przyjaciółka Ani. — Z prawdziwym przyjacielem można podzielić się i radością, i smutkiem. I taka właśnie jest Ania. Nie wyobrażam sobie, co się stanie dalej z naszą przyjaźnią. W tym roku kończę szkołę i wyjadę z Ośrodka. Ani będzie mi bardzo brakowało. Coraz częściej o tym myślę.

Niepełnosprawni z reguły poza wielką wrażliwością, obdarzeni są przez naturę różnymi uzdolnieniami.

— Sens tego, co robimy polega między innymi na wychowaniu dziecka przez pracę i zabawę tak, aby każde miało możliwość osiągnięcia sukcesu w odpowiedniej dla siebie dziedzinie, tworzeniu warunków wspierania naturalnego rozwoju dziecka i przygotowania go do życia w społeczeństwie — mówi Zofia Pietrzak, dyrektor Ośrodka. — Każde dziecko jest inne. Do każdego trzeba znaleźć właściwą drogę, by poczuło się wśród nas przede wszystkim bezpieczne i akceptowane takim, jakie jest. To wielkie szczęście, kiedy niepełnosprawne dziecko spotka w życiu ludzi, którzy potrafią nie tylko dostrzec jego zdolności, ale także pomóc w ich rozwoju. To jeden ze sposobów nie tylko psychoterapii, ale również uspołecznienia dziecka, by wśród innych czuło się potrzebne, doceniane, zauważone przez swoje osiągnięcia plastyczne, muzyczne, sportowe.

Ania miała to szczęście.

Dwa lata temu otrzymała tytuł „Sportowej osobowości roku Sprawni Razem”.

Jest osobowością. Udowodniła to i udowadnia pokonywaniem własnej słabości. Na tym polega sztuka życia.

GABRIELA SZCZESNA



Zwycięstwo

Siedemnastoletnia Ania Lumer z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Nurze z mistrzostw Europy szkół specjalnych w tenisie stołowym w Portugalii przywiozła medal srebrny i dwa brązowe. To nie tylko jej zwycięstwo sportowe. To przede wszystkim zwycięstwo nad losem.

gry, które zaprezentował jej Michał, starszy kolega. Kiedy zamieszkała w Ośrodku, swoim talentem sportowym natychmiast zwróciła uwagę Andrzeja Budnickiego, nauczyciela wychowania fizycznego. Trenuje pod jego kierunkiem od czterech lat.

Pierwszy prestiżowy sukces przyszedł w 1994 roku: Ania wygrała wojewódzki turniej tenisa stołowego szkół specjalnych. Dzięki temu mogła uczestniczyć w turnieju ogólnopolskim „Sprawni Razem” w Siedlcach. Zdobyła złoty medal! W 1995 roku na mistrzostwach Polski w Inowrocławiu zajęła piąte miejsce. Na pewno byłoby lepiej, lecz tuż przed rozgrywkami niespodziewanie zachorowała. Spadku formy można było się spodziewać. Lecz w tym roku Ania znów pokazała klasę: na mistrzostwach Polski w Ciechanowie zdobyła brązowy medal. To otworzyło jej drogę do udziału w mistrzostwach portugalskich. Reprezentowała Polskę w drużynie złożonej z sześciorga niepełnospra-

Ośrodku znają jej sukcesy, lecz ona nigdy nikomu nie okazała swojej wyższości. Nie ma w niej nic ze sportowej gwiazdy, choć sport bardzo dowartościował ją wewnątrz. Imponuje też skromnością i umiejętnością przegrywania. Mam nadzieję, że wszystko, co osiągnęła dotąd w sporcie, pomoże jej kiedyś w życiu. To będzie również mój sukces.

Dzięki tenisowi Ania zmieniła się nie do poznania, przyznając zgodnie jej opiekunowie w Ośrodku.

— Pamiętam ją zamkniętą w sobie. Wciąż gdzieś z boku. Ta sama reakcja na radość, ta sama na smutek — przypomina Teresa Witan, wychowawczyni Ani w internacie i zarazem jej opiekun prawny. — Jest niezwykle wrażliwa. Oczekuje akceptacji w każdej dziedzinie życia. Każde jej osiągnięcie musi być zauważone i docenione. Taka jest idea naszej pracy. Sukcesy sportowe Ani stały się bodźcem do zmiany osobowości. Dzisiaj to zupeł-

młodsze dziecko spodoba się coś z jej ubrania, a ona natychmiast mu je daje.

— Znamy się do pięciu lat. Od

Wyznanie Ani

Lubię

Najbardziej tenis. Potem matematykę, wyszywać i pisać listy do cioci. Gram w zespole na dzwonkach i na organach. Na zawodach lubię ciszę. Przeszkadzają mi krzyki ludzi.

Przyjaźń

Moją najlepszą koleżanką jest Iza. Lubię z nią być, rozmawiać i słuchać jak śpiewa. Chciałabym, żebyśmy zawsze były razem. Iza jest inna.

Porażka

Kiedy przegram, nigdy nie płaczę. Mówię sobie: „Trudno. Jeszcze wygram nie raz”. Każdy przecież chce wygrać.

Piękno

Pierwszy raz w życiu leciałam samolotem. Najpierw okropnie szumiało mi w uszach i kręciło się w głowie. Ale szybko przeszło. Siedziałam przy oknie. Patrzałam na ziemię. Ziemia jest piękna.

Dom

Mieszkam tutaj. Kiedy byłam w Portugalii chciałam szybko wracać. Tęskniłam.



Z płk. BRONISŁAWEM MŁODZIEJEWSKIM, dowódcą Nadwiślańskich jednostek Wojskowych, rozmawia (podczas ćwiczeń w Czerwonym Borze) Iwona Jar.



Już w tej chwili posiadamy wiele uprawnień policyjnych w obrębie ochronianych obiektów. Chronimy ponad 50 obiektów rządowych, 172 przedstawicielstw dyplomatycznych w Warszawie (ambasady i rezydencje ambasad) oraz kilkadziesiąt polskich placówek dyplomatycznych za granicą.

— Kiedy powstanie Gwardia Narodowa?

— Prace nad przekształceniem Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych w formacje Gwardii Narodowej trwają od kilku lat. My wykonujemy swoje działania, a

decyzje polityczne będą podejmować politycy. Przed nami skomplikowany proces legislacyjny, bo nic nie może stać się poza prawem, więc trudno mówić o dokładnych terminach. W ciągu najbliższych dwóch miesięcy będziemy mieli rozszerzone uprawnienia policyjne, na mocy których będziemy ściśle współpracować z policją w aglomeracjach miejskich.

— Dziękuję.

(Zdjęcia wykonano podczas ćwiczeń NJW w Czerwonym Borze)

Zbliża się Gwardia Narodowa



cji codziennie około sześciu tysięcy policjantów zaangażowanych jest do konwojowania. Zajmiemy się także konwojowaniem pieniędzy do banków państwowych, broni od wytwórców, drukowanych znaków akcyzy, które są bardzo łakomym kąsem dla świata przestępczego, nasz konwój przejmie Państwową Wytwórnię Papierów Wartościowych i mennice państwowe. Będziemy także przejmować zadania oddziału prewencji, które w tej chwili pełni policja. Policja ma czuwać nad bezpieczeństwem obywatela w miejscu jego zamieszkania i pracy. Do zadań Gwardii należeć będzie zabezpieczenie porządku.

Rzadkie rodziny w młodym torcie

Z JANEM MARCIŃCZYKIEM, wiceprzewodniczącym Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego, rozmawia Tadeusz Arłukowicz

— To nie tak. Wyniki w obu przypadkach były podobne. Wysoką pozycję w punktacji igrzysk zawdzięczamy upowszechnianiu sportu. Młodzież startująca w zawodach swój poziom sportowy generalnie zawdzięcza pracy w klubach, a wynik sportowy jest pochodną włożonego wysiłku, bez względu na to czy zawodnik ma 12 czy 17 lat.

— Wynika z tego, że w łomżyńskim mamy słabe kluby.

— To jest upraszczanie. Prawda jest inna. Na terenie województwa działa niewielka liczba klubów sportowych. Są słabe finansowo, a co za tym idzie organizacyjnie. Nawet Łomża, solidnie wspierająca sport młodzieżowy w skali województwa, w rankingu krajowym wypadłaby blado. A przecież sport wyczynowy, ten z pierwszych stron gazet, wymaga olbrzymich nakładów finansowych.

— A gdyby tak zlikwidować kluby i środki przeznaczyć tylko na rozwój sportu szkolnego?

— Nie ma takiej możliwości. Szkoły nie są przygotowane na przejęcie zadań związanych ze sportem wyczynowym. W ubiegłym roku najwięcej sukcesów odnieśli przedstawiciele sportów walki: taekwondo i zapasów. Nie wyobrażam sobie, aby na lekcjach lub zajęciach dodatkowych w szkołach istniały warunki do uprawiania tego typu dyscyplin.

Poza tym, co zrobić z dziećmi, które nie chcą być wyczynowcami. Zamknąć je w klasach?

— W takim razie może Szkolny Związek Sportowy energiczniej wesprze potrzebujących?

— Myślę, że trzeba wreszcie wyjaśnić, o co w tym wszystkim chodzi. My, jako stowarzyszenie, zajmujemy się tylko organizacją systemu zawodów na poziomie województwa (w tym roku przeprowadziliśmy ponad 800 imprez) i na to zdobywamy środki. Nie płacimy nikomu za uczestnictwo. Przeprowadzenie systemu eliminacji gminnych jest zadaniem samorządu. W każdym urzędzie pracują osoby, które zajmują się sportem na terenie gminy. W całości finansujemy natomiast udział reprezentantów województwa już od zawodów makroregionalnych.

— Biedne są nasze samorządy. Coraz więcej obowiązków, a pieniędzy nie przybywa. Czy nie boi się pan, że w tych trudnych czasach przedstawiciele władzy lokalnej będą chcieli się wymigać od przekazywania funduszy na zadania związane ze sportem?

— Nie boję się, bo wiem, że tak się nie stanie. O ile w 1994 roku na terenie województwa były jeszcze gminy, które uchylały się od finansowania sportu dzieci i młodzieży, to w roku ubiegłym nie zanotowaliśmy „białych plam”. Co

raz więcej jest samorządów, przekazujących na ten cel większe kwoty. Dzięki pomocy administracji lokalnej, w niektórych



miejscowościach naszego województwa znalazły się pieniądze na zajęcia pozalekcyjne z młodzieżą sportowo uzdolnioną. Wy różnić należy takie gminy, jak Piątnica, Turośl, Sokoły, Grabowo, Rajgród czy Ciechanowiec, gdzie ostatnio burmistrz zadeklarował, że zapłaci, we wszystkich szkołach, za co najmniej czterogodzinny, pozalekcyjny program z wychowania fizycznego.

— Czy jest szansa, aby Łomżyńskie zaistniało na mapie sportowej Polski?

— Ale my przecież istniejemy, szczególnie jeśli chodzi o sport szkolny. Od momentu powstania województwa wychowaliśmy mistrzów Polski. Doskonałe wyniki osiągane przez uczniów łomżyńskiej „jedynki”, „trójki”, „siódemki”, zambrowskiej „trójki” nie mogą być nie docenione.

W roku ubiegłym Rafał Pluszczewicz z Grajewa wywalczył wśród dzieci do lat 7 Mistrzostwo Polski w szachach. Natomiast, jeżeli pod uwagę weźmiemy kategorię juniorskie, to możemy liczyć na rodziny. To jest oczywiście moje zdanie.

POD KROWĄ URODZONY

Milka, Barka, Baśka, Ara, Sara to ulubienice Tadeusza Jankowskiego ze wsi Jemielite (gm. Śniadowo). Nazywa je bardzo pieśczołotliwie i żona wcale nie jest o nie zazdrosna. Bo nie są to imiona kobiet, tylko... krów.

Rekordzistką jest Baśka. Jeździ na ogólnopolskie i wojewódzkie wystawy, zdobywa medale. Rocznie daje ponad osiem tysięcy litrów mleka (4,2 proc. tłuszczu). Ale nie tylko ona jest medalistką i nie tylko ona jeździ na wystawy.

Dojnych krów w zagrodzie Jankowskich jest dziewiętnaście, a całe stado liczy pięćdziesiąt sztuk. Hodowlę bydła prowadzą od kilkunastu lat. Wcześniej w oborach było tyle samo krów, co świń. Ale krowy były zawsze.

— Śmieję się z męża, że on pod krową urodzony, tak lubuje się w tych stworzeniach. Jego ojciec też kochał krowy — mówi Teresa Jankowska.

Jest przekonana, że gdyby któraś z krów nagle zachorowała i trzeba było szukać pomocy w Łomży, szedłby nawet pieszo. Przypomina dzień drugiego października 1993 roku. Akurat było wesele jedynej córki, Małgosi, awaria elektryczności i... cieleży się dwie krowy. Tadeusz Jankowski w czasie nabożeństwa w kościele siedział jak na rozgrzanych węglach. Wrócił do domu, powitał młodych chlebem i solą i... poszedł do obory. Na wesele wrócił dopiero, jak się ocieleży krowy.

Jankowscy prowadzą 46 hektarowe gospodarstwo. Ich uprawy dostosowane są do hodowli: sieją kukurydzę, buraki, zbierają siano. Mają zmechanizowaną oborę, przewodową dojkarkę i chłodnię. Mleko prosto z podwórze odbiera Spółdzielnia Mleczarska w Piątnicy.

Tadeusz Jankowski nastawia się na hodowlę krów rasy HF. Córka pracuje w Centralnej Stacji Unasienniania i Hodowli Zwierząt w Warszawie. Ojciec liczy, iż będzie o nim pamiętać i podsuwać mu nasienie najlepszych krajowych i zagranicznych buhajów o najwyższych cechach mleczności.

Gospodarstwo ma następcę: żonaty syn Paweł mieszka razem z rodzicami, a młodszy, Rafał, jest uczniem ósmej klasy.

Teresa i Tadeusz Jankowscy są kandydatami Łomżyńskiej Agroligi konkursu, zorganizowanego przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie i tygodnik „Kontakty”, na najlepszego hodowcę i firmę związaną z rolnictwem. (m)

POWRÓT DO TEMATU SPRZEDAM DZIECKO

Publikacja pod tym tytułem („Kontakty” nr 13/96) wywołała szeroki oddźwięk. Otworzyły się serca, nie zabrakło darczyńców, którzy anonimowo, nie oczekując podziękowań prasowych, przekazywali odzież, zabawki.

— Nazbierało się kilka worków — mówi Władysław Pajęcki, który sprawuje opiekę kuratora nad tą rodziną. — Jaka była radość, gdy je zawiozłem. To było w Wielki Piątek, dzieci w życiu nie widziały tylu zabawek.

Nie zabrakło i innych wzruszających gestów. Jakiś mężczyzna (w drzwiach, nawet nie chciał wejść do środka), podał

paczkę z rzeczami i z portfela wyjął 40 zł. Małgorzata już wówczas leżała w szpitalu. Kurator zaniósł jej te pieniądze, by kupiła sobie owoców, soków; by szybko odzyskała siły po porodzie.

Urodziła się zdrowa, 3,5-kilogramowa dziewczynka.

— Nikomu jej nie oddam — powiedziała Małgorzata do kuratora. — Już ją kocham.

Zgłosiło się małżeństwo z Łomży („Jesteśmy bardzo bogaci, ale nie mamy dziecka”). Gdyby wiedzieli kilka miesięcy wcześniej, byliby zainteresowani dzieckiem. Teraz za późno.

GORZKIE SŁODKIE ŻYCIE

Poświęcone im było Regionalne Spotkanie Konsultacyjne Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków, zorganizowane w Łomży 19 kwietnia. To sprawy terapii, rehabilitacji, socjalne, prawne. Okazuje się, że diabetycy muszą dzisiaj ukrywać przed światem swoje nieszczęście, by na przykład otrzymać pracę.

— Zaproponowaliśmy, aby w analizach wymaganych od przyszłego pracownika określać również poziom cukru we krwi — przypomina Andrzej Bauman, prezes Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków. — Trzeba było wycofać się z tego pomysłu, bo nikt nie chciał zatrudniać diabetyka.

Tymczasem chorych przybywa, a przyczyny cukrzycy wciąż nie są do końca znane. Za to jedno jest pewne: nie można się z niej wyleczyć. Cukrzyca to właściwie choroba niejednorodna.

Poszli. Na wspomnienie Małgorzaty z sześciorgiem dzieci nie zostawili ani złotówki.

Małżeństwo ma już tydzień, leży na poduszce, na wersalce. Noc przekładane jest na fotel. Ociecie dziecka mówi, że rozbić piec i w tym miejscu będzie można postawić łóżeczko. Brakuje pieluszek, śpioszków, brakuje wózka. Małgorzata, wyniszczona porodem, nie ma po karmu. Małą trzeba dokarmiać mlekiem w proszku.

Malcy się cieszą: mamy dziecko!

W małym pokoju z kuchnią mieszka teraz osiem osób (w tym sześciorgo dzieci). Na środku pokoju niewielka przesterzeń służy do zabawy. Wszystko. (an)

Organizm człowieka potrafi właściwie wykorzystać energię dostarczoną przez pokarm. W cukrzycy wszystko się komplikuje, ponieważ organizmowi brakuje insuliny.

Cukrzyca sprzyja kilka czynników: uwarunkowania genetyczne, niewłaściwe odżywianie, zbyt mało ruchu, chemikalia konserwujące pożywienie. Najgroźniejsze powikłania cukrzycy to uszkodzenie siatkówki oka, reumatyzm, uszkodzenie nerwów wzroku, uszkodzenie nerek, przyspieszenie miażdżycy w organizmie i nasilenie miażdżycy kończyn dolnych, co grozi amputacją nogi. Diabetyk jest w stałym kontakcie z lekarzem, właściwie leczy się sam. Musi przestrzegać diety, kontrolować poziom cukru we krwi, wstrzykiwać sobie insulinę. To wielka codzienna dyscyplina pod każdym względem. (gab)

PSI PODATEK

— Jeśli psy służą do pilnowania stada, wówczas jego właściciele są zwolnieni z płacenia „psiego podatku”. Ale ustawa nie precyzuje dokładnie pojęcia stada, więc z tej klauzuli rolnicy korzystają nagminnie i po prostu podatków nie płacą — mówi Krzysztof Godlewski, burmistrz Jedwabnego.

W Jedwabnem miejscy właściciele psów płacą za swojego czworonoga 18 złotych podatku na rok.

W bieżącym roku maksymalna stawka podatku od psa wynosi 22,86 zł. W zależności od decyzji

Rady Gminy lub Miasta podatki na terenie województwa są bardzo zróżnicowane.

W gminie Wysokie Mazowieckie rolnicy są zwolnieni z płacenia podatku od dwóch psów. Za trzeciego i każdego następnego powinni płacić 22,86 rocznie. Ale, choć bywa, że przy zagrodzie kręca się trzy albo cztery czworonogi, właściciele też nie płacą, bo twierdzą, że to nie są ich psy.

Tak jest zresztą nie tylko w gminie Wysokie Mazowieckie. Umoownie niczyje psy waleją się na

Mirosław Bronkowski (Łazare, gm. Rajgród), Wiesław Grabowski (Taraskowo, gm. Piątnica), Stanisław Przytuła (Zabiele, gm. Kolno), Grzegorz Fidura (Kubra Nowa, gm. Przytuły) i Krystyna Olszewska (Ratowo Stare, gm. Śniadowo) są finalistami piątej edycji Wojewódzkiej Olimpiady Ekologicznej.

Uczestnicy olimpiady, rolnicy

prowadzący gospodarstwa i młodzież szkolna, prezentowali dużą wiedzę na temat rolnictwa ekologicznego, biodynamiki, ochrony środowiska oraz bezpieczeństwa i higieny pracy. Główny organizator olimpiady, Ośrodek Doradztwa

EKOLOGICZNI FINALIŚCI

Rolniczego w Szepietowie oraz współorganizatorzy, Biebrzański Park Narodowy, Łomżyński Park Krajobrazowy Doliny Narwi i Państwowa Inspekcja Pracy, uhonorowali zwycięzców nagrodami pieniężnymi i rzeczowymi.



...Syn wyjechał z podwórza samochodem i zostawił otwartą bramę. Robiłem coś w stodole iagle usłyszałem ujadanie psa. Wybiegłem i zobaczyłem, jak Maksio tarosił się z lisem — opowiada Henryk Olszewski z Głębocza.

Wściekły lis wędrował po wsi, zaglądał na różne podwórka. U Olszewskiego zaatakował go pies, zwierzęta porzuciły się. Nie można ich było rozdzielić. Olszewski pobiegł po sąsiada, który jest myśliwym.

Henryk Łuba wystrzeżił. Był tak zdenerwowany, że nie trafił w lisa. Wystrzeżił drugi raz. Zwierzę poszło dalej, a myśliwemu zabrakło naboju. Wrócił do domu, nabił broń i dogonił lisa. Badanie wykazało, że zwierzę było chore na wściekliznę.

Szkoda psa, był piękny, przywiązaliśmy się do niego, młuczącą płakały — opowiada Olszewski.

Maksio został uśpiony. Olszewski trzymał go w rękawicach, które potem spalił, a ubranie natychmiast wyprał.

Potem pojawił się we wsi drugi lis. Danuta Jastrzębska zauważyła go na swoim podwórku. Wcale się jej nie przestraszył, to ona się przeraziła przybysza. Lis rzucił się wkoło, szedł wolno, położył się i znowu się podniósł. Nie bał się ludzi. Poszedł na inne podwórko. Mieszkańcy Głębocza zaalarmowali lekarza weterynarii w Szumowie. Drugiego lisa odstrzelił na podwórku Władysław Łuby Józef Szumowski,

także myśliwy. Martwy lis znaleziony został za stodołą Antoniego Godlewskiego.

— Odstrzeliłem też jednego wałęsającego się psa. I dziś leśniczy meldował, że włóczą się dwa bezpańskie psy — mówi Józef Szumowski.

W Głęboczu prawie wszystkie

dzień niebezpieczne przy przenoszeniu choroby. Jeśli miały kontakt z chorym zwierzęciem, przykładowo pokąsały lisa, same są zarażone i choć jeszcze nie występują objawy choroby, zarażają dalej. Wystarczy pogłaskać chorego psa, aby się zarazić.

— Choroba jest bardzo groźna i przeraża lekarzy. Obowiązkiem obywatela jest szczepienie psów przeciwko wściekliznie — mówi lekarz weterynarii.

Szczepienie kosztuje tylko pięć złotych. Właściciele psów, choć mają ich kilka, zwykle szczepią jednego. W gminie Szumowo rocznie szczepionych jest około ośmiuset psów, a według szacunków służby weterynaryjnej psaków jest prawie dwa tysiące.

Wściekły lis włoczył się po Radwanach. Zastrzelił go Krzysztof Głębocki.

W Pęchracie atakował psy.

W Zarębach Jartuzach znaleziono wychudzonego lisa martwego.

W ostatnią sobotę padłego znaleziono w Rynołtach.

W sumie w gminie Szumowo wystąpiło dziewięć ognisk wścieklizny. Wszystkie u lisów.

— Nie zaryzykuję stwierdzenia, że to już koniec epidemii — mówi lekarz weterynarii Witkowski.

— Gdy rozsiewałem nawozy, na skraju lasu spotkałem podejrzanego jelenia. Nie uciekał przede mną. Kulawy był albo chory — opowiada Zdzisław Olszewski.

Przed lecznicą dla zwierząt w Szumowie nie ma kolejki ludzi z psami do szczepienia.

Do tej pory w Wojewódzkiej Przychodni Chorób Zakaźnych w Łomży nie zgłosił się ani jeden pacjent pokąsany przez chore na wściekliznę zwierzę.

Poza Szumowem w żadnej innej gminie województwa nie stwierdzono wścieklizny.

ZUZANNA IRSKA

Tylko w sześciu województwach: szczecińskim, gorzowsko-wielkopolskim, krakowskim, bielsko-bialskim, białopodlaskim i chełmskim nie zanotowano do tej pory przypadków wścieklizny.

W pierwszym kwartale bieżącego roku w kraju stwierdzono 653 przypadki wścieklizny.

W Łomżyńskim, tylko w gminie Szumowo, do 17 kwietnia wystąpiło dziewięć ognisk wścieklizny.



Wścieklizna

psy są powiązane. Spotygam jednego bezpańskiego, kulawego albo chorego.

Po odwiedzinach wsi przez lisy sołtys zorganizował spotkanie. Dla bezpieczeństwa właściciele psów mogli się ich wyzbyc, albo przez dziesięć dni obserwować swoje czworonogi, czy nie wystąpią objawy choroby. Na odstrzał albo uśpienie, poza Olszewskim, nikt się nie zdecydował.

— Do tej pory nie stwierdziliśmy występowania choroby u zwierząt domowych — informuje Józef Witkowski, lekarz weterynarii w Szumowie.

Bezpańskie psy są najbar-

POWRÓT DO TEMATU

Wiosna wraz z odmarzaniem rzek odkrywa także ludzkie tragedie.

W piątek, 11 kwietnia, mieszkańcy wsi Rybaki (gm. Miastkowo) zauważyli w Narwi zwłoki kobiety: były w daleko posuniętym rozkładzie. Jednak rodzina je zidentyfikowała: tragicznie zmarła okazała się 46-letnia Halina Kowalewska z Łomży, zaginiona 6 grudnia 1995 roku. Przyczynę śmierci ustalił biegły z Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymstoku. Niestety, nie dowiemy się już, dlaczego znaleziono zwłoki właśnie w tym miejscu, dlaczego w rzece, co wydarzyło się w dniu wyjścia kobiety z domu. Ale to nie jedyna tragedia rodziny Kowalewskich: we wrześniu 1995 roku w Warszawie przepadł bez śladu 23-letni Jarek, student Politechniki, syn Haliny. Wciąż nieznanym jest jego los.

Przypomnijmy. Jarek, jak to zwykle studenci, pracował. Pod-

Pogrzeb ostatniej nadziei

czas wakacji znalazł zatrudnienie w prywatnej firmie komputerowej. Solidny i obowiązkowy szybko zyskał uznanie chlebodawcy. W dniu zaginięcia miał zamiar przedłużyć mu umowę o pracę i zaproponować dalsze kształcenie. Niestety, chłopak się nie pojawił. Koledzy z akademika natychmiast odszukali jego brata, studiującego na tej samej uczelni. Powiadomili policję, sprawdzali koleżeńskie kontakty Jarka w stolicy. Niestety, kamień w wodę. Tymczasem zrozpaczona matka chwyciła się ostatniej deski ratunku: jasnowidz, wróżka, radiesteta, do których jeździła po całej Polsce. Każdy stwierdził stanowczo: Jarek żyje. Każdą sugestią sprawdzała stołeczna policja. Niestety, rodzina wciąż słyszała: „Nie mamy żadnego zaszczepienia”.

Tymczasem matka stawiała się coraz bardziej załamana nagłym zaginięciem syna i jego bezskutecznym poszukiwaniem. Konieczne były leki. W środę, 6 grudnia 1995 roku, wybrała się po odbiór zasiłku dla bezrobotnych. Ale do kasy nie dotarła. Dzieci powiadomiły policję, która rozpoczęła poszukiwania. Tymczasem same poprosiły o pomoc ludzi, stosujących metody niekonwencjonalne. Siostra zakonna z Pułtuska obejrzawszy zdjęcia matki i syna stwierdziła: „Oboje żyją, kierują się ku sobie”. Zrozpaczone dzieci wciąż żyły nadzieją. Nie do uwierzenia pozostawał fakt nagłego zniknięcia obojga. Nie można było doszukać się żadnej racjonalnej przyczyny. Rodzeństwo bardzo żyte ze sobą i z matką nie dopuszczało do siebie myśli o najgorszym. W marcu o zaginięciu obojga mówił także autor telewizyjnego programu „997”.

Niestety, w życiu bywają także pogrzeby ostatniej nadziei. (gab)

POWRÓT DO TEMATU

Gdzie jest Marian Gawrych?

22 stycznia 1996 roku o 14.00 wyjechał z domu w Osowcu (gm. Zbójna) swoim cinquecento Marian Gawrych. Jechał odwiedzić znajomego do Nowogrodu, za pół godziny miał być z powrotem. (Pisaliśmy o tym w „Kontaktach” nr 7/96 r.)

Nie wrócił. Jak się okazało, spotkał kolegów, pojechali razem do Łomży, widziano ich w „Kameralnej”. Na drugi dzień oni wrócili do domów, on nie. Samochód porzucony na Farnej (otwarty) znalazł przypadkowo sołtys z Osowca.

Kilkutygodniowe poszukiwania przez mieszkańców wsi, rodzinę, nie dały żadnych rezultatów. Koledzy twierdzili, że po wyjściu z restauracji każdy poszedł w swoją stronę.

16 kwietnia (po trzech miesiącach), mieszkaniec wsi Jankowo Młodzianowo, płynąc łódką po Narwi, zauważył ciało mężczyzny. Zabezpieczył je, by nie popłynęło dalej i dał znać policji. W kieszeniach znaleziono dowód osobisty, dowód rejestracyjny, kluczyki od samochodu. Nie było wątpliwości: to był Marian Gawrych.

W jakich okolicznościach utonął? Był ośmieszony? Żył jeszcze, jak wpadł do wody, czy też wrzucono go już po śmierci? Zabójstwo? Kto tego dokonał? Nieszczęśliwy wypadek?

Jak nas poinformował rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji, komisarz Zbigniew Puchała, sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła w wyniku utonięcia; nie stwierdzono żadnych obrażeń zewnętrznych. Dochodzenie trwa.





Rys. Romanowski

Dlaczego ja?

Życie tu specyficzne: osoby zdrowe (stare, samotne), mieszkają z chorymi psychicznie, upośledzonymi. Młodzi i starzy.

102 pensjonariuszy, 66 pracowników. Dom Opieki Społecznej w Kozarzach.

Bezpośrednią opiekę nad „domownikami” sprawuje 9 pielęgniarek i 11 opiekunów. Ich praca wymaga siły, odporności, ale i wrażliwości na ludzką biedę. Są „stany ciężkie”, niektórzy już nie wstają, inni jeszcze na wózkach. Trzeba wykąpać, umyć, ogolić, nakarmić, pampersa założyć, przenieść na wózek. Są chorzy agresywni, nigdy nie wiadomo, co się może zdarzyć. „Ta praca wymaga pokory”, mówią pracownicy.

Niektórzy uciekają już po kilku dniach, choć nie ma roboty w Ciechanowcu. Marzą o Ameryce. Istnieje Steinerowska teoria, która pomaga w prowadzeniu takich domów w Niemczech. Według niej w ludziach kalekich psychicznie, zamieszkały dusze geniuszy, przywódców, które w następnym wcieleniu zabłysną wielkością. Zaistniały w obecnej postaci, poświęciły się by wyzwalać w ludziach dobro.

Nowy dyrektor nastał po burzy. Ludzie byli podzieleni: jedni bronili jego poprzednika, inni go krytykowali. Nowy miał wyciszyć te podziały. „Dyrektor Jarota obiecywał, że klimat się polepszy, że będzie sprawiedliwie, nie będzie zwolnień...”, mówią pracownicy. Nowemu dyrektorowi wszyscy patrzą na ręce, oglądają każdą decyzję. Ma tego świadomość. Patrzą ci z zakładu i ci z za bramy. Kogo przyjmuje, kogo zwalnia? Czym się kieruje? Co jest ważne dla niego? 59 ludzi jest zatrudnionych na czas nieokreślony, 9 na umowy czasowe. Jest o co walczyć.

— Nikogo nie zwolniłem — powiada dyrektor.

Nie przedłużył umów, miał do tego prawo, zgodne z kodeksem pracy.

— To tak samo, jak zwolnienie — mówią pokrzywdzeni.

Skłócenie

Miało być dobrze, miało być inaczej. W styczniu przyjechali wykładowcy z Lublina, prowadzili zajęcia ze Studium Zaburzeń Mowy, Psychoterapii i Rewalidacji. Zaproponowali swoistą psychodramę (może właśnie w ramach psychoterapii załogi?): pracownicy anonimowo na kartkach oceniali dyrekcję, dyrekcja pracowników. Przedstawiono jednym i drugim te opinie...

Mówią (nie pod nazwiskiem, każdy się boi): „Napisaaliśmy, że nie ma współpracy między dyrekcją a personelem średnim medycznym. Że jest też konflikt między pionem administracyjnym a opiekuńczym. U dyrektora Hałki był to najważniejszy pion, reszta pomocnicza. Napisaaliśmy, że istnieje donosicielstwo (dyrektor wie, co dzieje się nawet na zebraniach zamkniętych). Że sprawy bytowe mieszkańców nie są zaspokajane. Brakowało pościeli, spali na gołych materacach. Brakuje gąbek, rękawic (gołymi rękami miałam g... zbierać). Za Hałki każdy chory miał swój ręcznik, gąbkę, grzebień. Napisaaliśmy, że dyrekcja nie docenia pracy pielęgniarek i opiekunów”.

Dyrekcja zgłosiła swoje uwagi: Że są kłótlivi, manipulują kolegami i koleżankami.

Te wyznania miały polepszyć atmosferę, oczyścić.

Papieros pana K.

Do redakcji napisał opiekun, Leszek Rybałtowski. Dyrektor nie przedłużył mu umowy o pracę. Ma czworo dzieci w wieku 2-7 lat i bezrobotną żonę. Miał być pilotem, był już w Szkole Lotniczej; wypadek przy skoku spadochronowym wyeliminował go z nauki. Próbował różnych zajęć (był i posterunkowym w Ciechanowcu, odszedł na własną prośbę), pracował u stolarza. Po tym, jak przez 7 lat opiekował się teściową, chorą na przewlekłą chorobę, postanowił zostać opiekunem w DPS.

Praca na trzy zmiany na pierwszym i drugim oddziale: osoby samodzielne i leżące. Pomyślnie przeszedł okres próbny, odbył tygodniowe szkolenie w Szpitalu Psychiatrycznym w Choroszczy. We wrześniu przedłużono mu umowę o pół roku. Brał udział w szkoleniach praktycznych na miejscu, zapisał się na zaoczne roczne studium specjalistyczne w Lublinie. Dostawał premię i nagrody. Wtedy miał nocny dyżur. „Wieczorem koleżanka powiedziała mi, że pan K. pali papierosy. Wypalał sobie dziury na odzieży, nie czuł tego, nie zwracał uwagi. Nie chciał mi oddać zapalek i papierosów. Chwyciłem nadgarstek, otworzyłem rękę, zabrałem. Na to wszedł dyrektor”. — opowiada Rybałtowski. Wezwał go na drugi dzień. „Panie Leszku tak nie wolno. To jest użycie siły”. „Co robić, muszę dbać o bezpieczeństwo”. „Trzeba z nim delikatnie. Rozmawiać, siedzieć przy nim, pilnować”. „A inni? Innych też muszę pilnować”.

— Dyrektor tak ze mną wiał, dając do zrozumienia, że donosił. Ja na to nie poszedłem. Było w październiku, a 15 jeden „uchol” mi powiedział, że dyrektor mnie zwolni, czyli dłuży umowy.

W marcu Rybałtowski dostał premii i rzeczywiście nie została przedłużona.

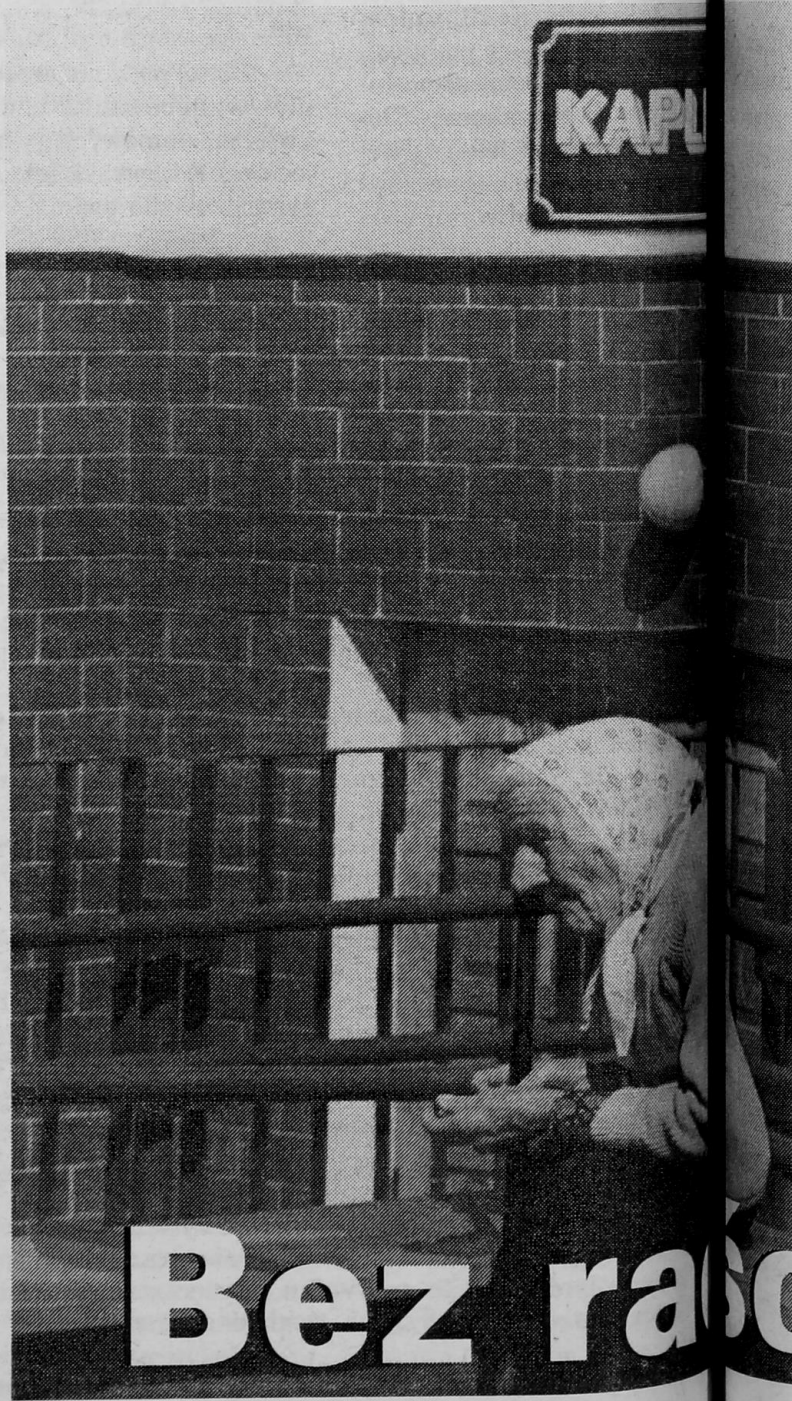
Na moje miejsce przyjechała dziewczynę. Jak taka dała się ponieść, przenieść chorego? się. On sam jest wysoki, ma

Miał poczucie krzywdy się za dobrego opiekuna się do NSZZ „Solidarność” był członkiem. Razem z nim ty odejść jeszcze dwie osoby stanął w ich obronie zajmowali się chorymi, by chorzy dopytują się o nich się z nimi współpracować, więc przewodniczący „S”, Andrzej Adamski. Po dyrektora WZPS w Łomży Jaroty (po zebraniu z urzędnikiem z Waszczuka, przebrała „S” na ten region). Po przewodniczącym regionu wómiem Zgrzywą i członkiem rządu. Dyrektor Jarota wyjaśnić sprawę. Obiecał, że nazajutrz. Nie przychodzili się zlekceważeni.

Za co?

Wszyscy patrzą na dyrektora Jarotę z wściekłością, patrzą zwłaszcza po głoszącego poprzednika.

Czy on kiedyś przeżył? trafi się wczuć w ludzką biedę? Był ubrany na sport w garniturze. Samochód miał, zastanawiają się.



Bez raco

– Tereska mnie lubiła szczególnie. Rzucała się na szyję. Wtedy nie ja byłem na zmianie (miałem noc). Rano około dziesiątej to się stało. Zawsze zgłaszała, że chce się wykapać. Myślę, że było tak: ktoś puścił jej wodę i zostawił. Kran pod ciśnieniem odskakuje, leje się wrzątek. Poparzyła nogi, plecy, pośladki. Są i inne sprawy dla prokuratora.

Sprawdzam w szpitalu w Wysockim Mazowieckim. Od dnia 14 grudnia 1995 roku leży tu chora psychicznie Teresa J. „Jej stan jest bardzo ciężki”, stwierdza lekarz dyżurny. Prowadzi mnie na salę. Wyniszczone chorobą, wychudzone ciało. Z ust wydobywa się jęk. Tak leży piąty miesiąc na granicy życia i śmierci. Cierpi.

Dyrektor DPS, Mirosław Kiński, przyjmuje mnie w towarzystwie Haliny Sitockiej, przełożonej pielęgniarek i Moniki Rosel-Stokfisz, referenta do spraw administracyjno-pracowniczych. Kiedy pytam o coś przełożoną, zanim odpowie, najpierw patrzy na dyrektora. Przeważnie on za nią udziela odpowiedzi. Mówi krótko, zdecydowanie.

Dyrektor Kierski na temat poparzonej Teresy J.: — Nie było w tym winy personelu.

— Czy zrobił pan coś, by zapobiec takim wypadkom?

— Wzmożyłem opiekę nad mieszkańcami w łazienkach.

Na temat zwolnienia Leszka Rybałtowskiego: „S” nie rozmawiała ze mną. Uważam, że jest wielu innych, którzy będą lepiej od niego wykonywać obowiązki.

— Czy po incydencie z papierosem były jeszcze inne zastrzeżenia? Czy się nie poprawił? Zależało mu na tej pracy, ma czworo dzieci.

— To są nasze wewnętrzne sprawy.

Na temat podziałów w załodze: – To są pozostałości. Liczy się tylko praca. Są dwa związki zawodowe, ale to nie ma znaczenia. Zostawiamy zaszczoły. Moją intencją jest stabilizacja załogi.

Przełożona pielęgniarek: — Załoga się konsoliduje. Są pewne niedomówienia z opiekunami. Ale jest dużo lepiej, niż było. Nie mam też poczucia, że dział medyczno-opiekuńczy jest nie doceniany.

— Czy są jakieś braki?

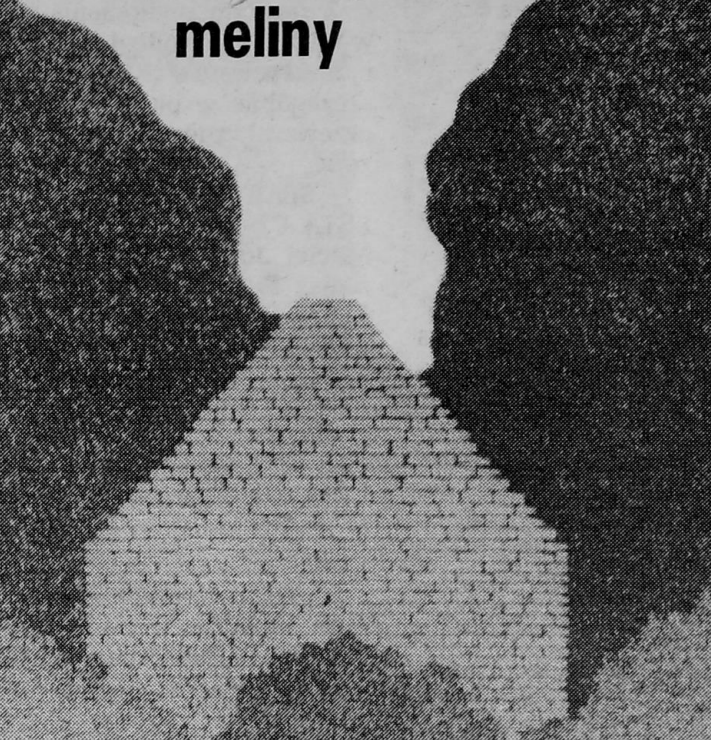
Dyrektor: — Nie brakuje niczego. Mieścimy się w budżecie. Czynię starania o środki z zewnątrz jedynie na sprzęt rehabilitacyjny.

Mówi o osiągnięciach. Zdobyli Puchar Wojewody w Turnieju Sportowo-Rehabilitacyjnym (brały w nim udział cztery Domy z województwa). Mieszkańcy jeżdżą na turnusy rehabilitacyjne, na wycieczki.

– Współpracujemy z innymi Domami, planujemy wymianę podo-
piecznych. Chciałbym też podkreś-
lić ich szeroki udział w kółkach za-
interesowań. Rozwijamy się, jak
Dom.

P.S. Dyr. Edward Jarota: — Wprawdzie nie przyjechałem tego dnia, ale wyjaśniłem sprawę z dyrektorem. Zmiany kadrowe są w każdym zakładzie pracy. Uważam natomiast, że Dom funkcjonuje w sposób prawidłowy.

Schowki, kryjówki, meliny

A black and white photograph showing a large, stone pyramid-shaped structure, possibly a bunker or a hidden shelter, built into a cave. The pyramid is constructed from many small, rectangular stones or bricks. It is flanked by dark, jagged rock formations that form a natural opening or niche. The lighting is dramatic, with the pyramid's face brightly lit against the dark, shadowed cave walls. The overall mood is mysterious and secretive.

O dchodzą coraz częściej bohaterowie walk z lat wojny i okupacji, ubywa także świadków, ludzi zmuszonych do ukrywania się, „melinowania” innych, przechowywania zakazanego sprzętu, broni, amunicji. Proponuję zatem mały konkurs na opis kryjówek, z szansą na wydanie tomiku relacji.

Pomysł ten przyszedł mi do głowy po przeczytaniu wspomnień Stanisława Kropiewnickiego „Rawicza”, urodzonego w 1914 r. w Brzeżnach, żołnierza z września 1939 r., a następnie Armii Krajowej. Kropiewnicki sam musiał się ukrywać w lutym 1943 r., kiedy to gestapo dokonało „nalotu” na jego rodzinną wieś, położoną w widłach Narwi i Biebrzy. Początkowo z innymi młodymi mężczyznami chodził na noce do kryjówek w okolicznym lesie. Było to jednak uciążliwe zarówno ze względu na odległość, jak i bardzo trudny teren. Zwrócił więc „Rawicz” uwagę na kapliczkę cmentarną, oddaloną od wsi tylko o półtora kilometra. Kryjówka okazała się niemal idealną, choć pewnej nocy nawiedził autora wspomnień „duch”. Gdy tenże zamknął już za sobą drzwi, Kropiewnicki zapalił latarkę. „Wówczas stała się rzecz jednocześnie śmieszna i tragiczna. Przybysz wyskoczył w górę co najmniej z pół metra i zmarł”. Okazał się nim Franciszek Duchnowski.

W czerwcu 1942 r. Niemcy aresztowali około 40 osób w Zawadach i wsi Laskowiec, w tym także rodzinę Duchnowskich. Nieszczęśników dowieziono na polanę w zagajniku koło drogi Jeżewo – Wizna – Łomża, gdzie czekał już na ofiary wykopany dół. Oprawcy doprowadzali po dwie osoby nad krawędź jamy, strzelali w tył głowy. Franciszek Duchnowski dojrzał na dnie dołu zwłoki żony i córki, swych rodziców. Zerwał się i rzucił między gestapowców. Ci nie mogli otworzyć ognia, by nie ranić się wzajemnie. Duchnowski dopadł jeszcze jednego lasku, stamtąd dotarł do Maliszewa. Mieszkańcy wsi zaopiekowali się zbiegiem, odesłali dalej. Niestety, uratowany „nie odzyskał w pełni równowagi psychicznej. Od tego czasu pędził życie ściganego zwierzęcia. Niemcy chcieli go dostać za wszelką cenę”.

W lutym 1943 r. Franciszek Duchnowski szedł drogą z Laskowca do Brzezin. Usłyszał warkot samochodów, zrozumiał że to Niemcy i rzucił się do ucieczki. Niemcy nie mogli ze względu na zły stan drogi przyspieszyć jazdy, a strzały okazały się niecelne. Duchnowski szczęśliwie dopadł do zabudowy wsi, nie ukrył się jednak tu, lecz pobiegł (tego Niemcy nie mogli już widzieć) na łąki. Na trasie ucieczki leżała przewrócona do góry dnem łódka.

Gestapowcy i zandarmi przeszukali najpierw trzy pierwsze gospodarstwa, otoczyli całą wieś. Spędzili następnie kilkunastu mężczyzn i zaczęli szczegółową penetrację w oborach, stodołach, sągach drzewa. Bez skutku. A tymczasem w pobliżu Łódki na łące stał też Niemiec, nawet raz lub dwa razy przeszedł po dnie „krypy”. Szczęście, cud, przeznaczenie?

ADAM DOBRŃSKI

Tekst S. Kropiewnickiego został wydrukowany w tomie „Chłopcy z lasu. Wspomnienia leśników – kombatanów AK”, Wydawnictwo Świat, Warszawa 1995 r.



LIGA OKRĘGOWA

VICTORIA Jedwabne — **KONTAKTY** 2:1 (2:0). Bramki: Waldemar Kossakowski, Andrzej Romatowski (VICTORIA), Andrzej Modzelewski (KONTAKTY).

Drugi mecz wyjazdowy **KONTAKTÓW** i druga porażka, która dla znawców tematu na pewno jest zaskoczeniem, zważywszy stopień wytrenowania obu zespołów. Gospodarze od pierwszego gwizdka sędziego przystąpili do natarcia, zamykając gości na ich połowie. Ukoronowaniem dobrej gry **VICTORII** były dwie bramki, mogące być ozdobą każdego meczu. Pierwszą zdobył kapitan drużyny **Waldemar Kossakowski** pięknym strzałem głową po dośrodkowaniu piłki z rzutu różnego. Druga była autorstwa **Andrzeja Romatowskiego**. Jego strzał z 20 metrów trafił w „okienko” bramki.

KONTAKTY starały się w tym okresie grać głównie z kontry i wypracowały sobie co najmniej cztery tzw. stuprocentowe pozycje strzeleckie, ale celowniki napastników łomżyńskich, szczególnie najgroźniejszego **Romana Getka**, były wyjątkowo rozkalibrowane. On sam trzykrotnie łapał się za głowę ze zdumienia, że piłka po jego uderzeniach zamiast wylądować w siatce, mijała słupki bramki. Po przerwie gra była wyrównana, a **KONTAKTY** w 85. min. zdobyły honorowego gola. Skutecznym strzelcem był debiutant **Andrzej Modzelewski**, który z ostrego kąta pociągnął mocno piłkę lewą nogą. W sumie było to widowisko ciekawe. Niestety, sędzia główny nie reagował na ostre faule, w wyniku czego zawodnicy obu drużyn schodzili z murawy pokiereszowani, a dwóch piłkarzy **KONTAKTÓW** z poważnymi kontuzjami.

SKRA Wizna — **ZNICZ Radziłów** 2:3 (1:2). Bramki: Andrzej

Zdunek, Artur Mateuszczak (SKRA), Wojciech Kowalski (2) i Zbigniew Mogiel (ZNICZ).

Z powodu podtopienia boiska w Wiźnie mecz odbył się w Piątnicy. Zwycięstwo **ZNICZA**, który szczególnie w pierwszej połowie przeważał zdecydowanie, zasłużone.

SPARTA Szepietowo — **ORLETA Czyżew** 1:4 (1:0). Bramki: Maciej Józefów (SPARTA): Ireneusz Kulesza; Andrzej Nowacki, Mirosław Ryszewski, Arkadiusz Zalewski (ORLETA).

W Szepietowie zanosilo się na niespodziankę dużego kalibru, bowiem do 75. min. **SPARTA** prowadziła z liderem 1:0. Jednak **ORLETA**, które już nie raz wychodziły z takich opresji, poradziły sobie i tym razem.

UNIA Ciechanowiec — **BIEBRZA Goniadz** 2:1 (1:0). Bramki: Bogdan Michalczyk, Andrzej Sękal (UNIA); brak danych o strzelcach **BIEBRZY**.

Duża przewaga **UNII**, ale dyspozycja strzelecka fatalna. **Andrzeja Samonis** nie wykorzystał rzutu karnego, strzelając w poprzeczkę.

FORTUNA Andrzejewo — **ZIEMOWIT Nowogród** 4:4. Bramki: Jan Gromelski, Piotr Firmuga, Jacek Brzóska, Paweł Kamiński (ZIEMOWIT): Wojciech Strzeszewski, Jarosław Jaworski, Marek Raciński, Tomasz Rzdokiewicz (FORTUNA).

Oba zespoły zademonstrowały dużą skuteczność dzieląc się solidarnie punktami.

Klasyfikacja na najlepsze go strzelca o puchar „Kontaktów”: 1. Krzysztof Milankiewicz (ORLETA) — 14 bramek, 2. Andrzej Sękal (UNIA) — 10, 3. Robert Lipiński (ZIEMOWIT), Krzysztof Brajczewski (SKRA), Roman Getek (KONTAKTY) — 9, 4. Mariusz Kuczyński (BIEBRZA) — 8.

O PUCHAR WACŁAWA KUCHARA

OZPN Łomża — **OZPN Suwałki** 4:0. Bramki: Krzysztof Łągiewka (OLIMPIA) — 40, Artur Weso-

łowski (WARMIA) — 45, Przemysław Dąbrowski (ŁKS) — 50, Kamil Wilga (ŁKS) — 55.

Pierwsze zwycięstwo w rozgrywkach **O Puchar Wacława Kuchara** (mistrzostwa Polski do lat 14) odniosła w tegorocznej edycji rozgrywek reprezentacja łomżyńskiego OZPN, rewanżując się za ubiegłoroczną porażkę. Byli oni od początku meczu stroną atakującą, ambitnie walcząc do końcowego gwizdka. Bramkarz Łomży praktycznie był bezrobotny. Duża przewaga gospodarzy uwieczniona została bramką dopiero w 40. min., potem już z regularnością zegarka co 5 minut padały kolejne gole. Najlepsi wśród zwycięzców: **Krzysztof Łągiewka** i **Tomasz Iwaniuk (ŁKS)**.

Tabela po dwóch rundach: 1. Ciechanów; 2 — 3. Łomża, Suwałki. Ostatni mecz Łomża rozegra 8 maja w Ciechanowie.

Henryk Pestka

KOSZYKÓWKA

W sobotę, 20 kwietnia w Zespole Szkół Mechanicznych w Łomży rozegrany został finał wojewódzkiej szkół w kategorii juniora młodszego w koszykówce chłopców. Zwyciężyła drużyna **Zespołu Szkół Ekonomicznych** w Łomży (opiekun **Roman Sarnacki**) przed drużyną **Zespołu Szkół Mechanicznych** w Łomży (opiekun **Bogusław Cichocki**) i zespołem **I Liceum Ogólnokształcącego** w Łomży (opiekun **Roman Mackiewicz**). W rozgrywkach uczestniczyło 12 zespołów. Najlepsze zostały uhonorowane dyplomami i pucharami Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego oraz dyrektora Zespołu Szkół Mechanicznych w Łomży.

TURNIEJ O PUCHAR „PS” W SZCZUCZYNIE

W sobotę, 27 kwietnia (godz. 10.00) w Hali Sportowej w Szczuczynie rozegrany zostanie turniej drużynowy o Puchar „Przeglądu Sportowego” w tenisie stołowym oraz turniej tenisa stołowego klas IV i młodszych.

cd. sportu — str. 14.



Od 1 stycznia do 31 grudnia trwa nasz wielki konkurs na największe osiągnięcie wędkarskie roku 1996; można zgłaszać udokumentowane okazy złowione w 17 kategoriach:

- | | | |
|-----------|-----------|------------------|
| — płoć | — brzana | — szczupak |
| — wzdreğa | — karp | — sum |
| — lin | — okoń | — pstrąg |
| — jaź | — węgorz | — karaś złocisty |
| — kleń | — boleń | — karaś srebrny |
| — leszcz | — sandacz | |

W konkursie może wziąć udział każdy wędkarz, będący członkiem PZW, który zgłosi się w Zarządzie Okręgu PZW (Łomża, ul. Senatorska 8, tel. 16-39-00) lub nadesłanie własne zdjęcie ze złowioną przez siebie rybą oraz informację zawierającą dane: gatunek, waga, długość, gdzie i na co została złowiona.

NAGRODY:

I miejsce we wszystkich kategoriach — puchar

II i III miejsca we wszystkich kategoriach — nagrody w postaci sprzętu wędkarskiego

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymają upominki.

Rozstrzygnięcie, uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbędzie się w styczniu 1997 r.

Organizatorami i sponsorami konkursu są: Zarząd Okręgu PZW w Łomży, sklep „Wędkarz” w Łomży (skrzyżowanie Al. Legionów z ul. Sikorskiego), sklep „Orkan” (ul. Bernatowicza) oraz „Kontakty”.

Złowiłeś rekordową rybę — pochwal się!



Przed lustrem

Moja mała Ania (8 lat) wzorem wielu koleżanek chce, żebym jej przekłuła uszy i kupiła kolczyki. Co Pani na to; czy to nie za wcześnie?

Irena

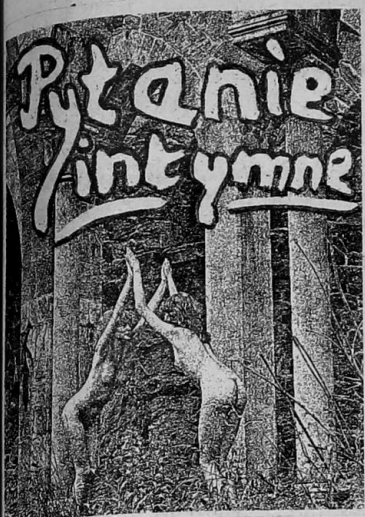
Zabieg przekłucia uszu powinien się odbywać w warunkach absolutnej higieny i najlepiej, jeśli wykona się go za pomocą „pistoletu” kosmetycznego z jednoczesnym włożeniem kolczyków. Takie kolczyki są bardzo lekkie, co ma niebywałe znaczenie, szczególnie na początku. Płat małżowiny usznej, utworzony ze skóry i tkanki tłuszczowej, jest bardzo delikatny i łatwo można go rozciągnąć, zwłaszcza gdy nosi się ciężkie kolczyki.

Na pewno nie powinno się stroić w takie kolczyki małych dziewczynek, gdyż w ten sposób można nieodwracalnie zdeformować dolną część małżowiny usznej. Przekłute uszy najlepiej dezynfekować codziennie, przynajmniej rano i wieczorem. Służyć do tego może woda utleniona 3%, która nie powoduje uczucia pieczenia. Jeśli uszy po przekłuciu goją się źle, nawet, gdy nosi się kolczyki ze szlachetnego metalu, trzeba z kolczyków zrezygnować.

Chcę także zaznaczyć, że niebezpieczne jest przekłucie nosa, ust czy skóry w pobliżu pępka. Nie da się przecież uniknąć wycierania nosa przy katarze, wycierania rącznikiem, smarowania kremem.

Mniej rozciągają uszy klipsy przypinane, pod warunkiem, że nie jest się uczulonym na nikiel, z którego wykonane są zapięcia.

IWONA
CHOJNOWSKA
„Intercosmetic”



Pytanie intymne

Może mój problem nie mieści się w ramach tej rubryki, ale też dotyczy życia intymnego. Otóż doszłam do przekonania, że pachnący, ogolony i czysty mężczyzna występuje tylko w filmach i gazetach reklamowych. W życiu dotyczy to jeszcze wyłącznie młodych mężczyzn, którzy zabiegają o względy pięknych panien. Po ślubie dzieje się inaczej, a już małżonek z kilkuletnim stażem jest obrzydliwie leniwy. Bo czym wytłumaczyć fakt, że nie goli się wieczorem, nie umyje zębów, choć lubi sobie wieczorem wypić piwo przy telewizji i pali papierosy, nie wykupie się. Jak powiedzieć, że nie mam ochoty na miłość, gdy jego pocałunki zamiast być przyjemne, sprawiają ból, bo broda drapie. Kwaśny oddech piwa też nie podnieca. Mąż zarzuca mi, że unikam współżycia. To prawda, ale kiedyś on był zawsze czysty i pociągający. To ja wyciągam wnioski, że mnie przestał szanować, skoro nie dba o swoją higienę osobistą. Jak zmienić tę sytuację?

Magda

Brak dbałości o higienę osobistą w wielu małżeństwach jest wielkim problemem. We współżyciu przeszkadza nieświeży oddech, drapiąca broda, zapach potu. Partnerzy unikają współżycia i rodzą się podejrzenia, zadrżnienie, trudno powiedzieć mężowi czy żonie wprost, że jest nieświeży, niechlujna. Narasta jednak zniechęcenie i rozdrażnienie, a poza tym oddalają się od siebie.

Jeśli nie ma się śmiałości, by powiedzieć wprost o co chodzi, najlepiej zaaranżować sprzyjającą sytuację. Może zaprosić męża do wspólnej kąpieli, może kupić mu nową golarkę i zaproponować, by ją wypróbował wieczorem. Jeśli ktoś zdecyduje się na rozmowę, to odradzam prowadzić ją w stylu: „Ty jesteś brudny. Ty jesteś nieogolony”. Można powiedzieć, że podniecająca jest świeżość, zapach dezodorantu, gładka broda. Proszę pamiętać jeszcze o tym, że osoba oczekująca od partnera dbałości o siebie, sama powinna być zadbane i schludnie wyglądać.



LEKARZ DOMOWY

Proszę o poradę. Moja siostra ma kłopoty ze zdrowiem. Otóż pod pachą wykryła dwa guzki. Poszła do lekarza, który zalecił jej antybiotyki i witaminy A plus E. Lekarz stwierdził, że siostra ma powiększone węzły chłonne. Po kuracji guzki wcale nie zniknęły. Siostra skarży się na ból ręki aż do łokcia. Twierdzi też, że bolą ją żyły pod kolanami. Bardzo się o nią martwię. Co może jej tak dokuczać, czy to coś poważnego? Do jakiego lekarza powinna się teraz udać?

Ewa

Siostra powinna udać się do tego samego lekarza, u którego za-

częła leczenie. On pierwszy badał guzki, które wystąpiły pod pachą. Teraz będzie mógł stwierdzić, czy one uległy powiększeniu, czy zmniejszeniu. Pewnie też skieruje Pani siostrę na profilaktyczne badanie krwi, które lekarzowi dużo powie o chorobie. Jeśli siostra nadal źle się czuje, koniecznie powinna udać się do swojego lekarza. On też może zdecydować o skierowaniu do specjalisty.

Od dłuższego czasu czuję ból promieniujący od szczęki aż do ucha, boli mnie ucho i za uchem. Udałam się do laryngologa. Po badaniach lekarz stwierdził, że moje ucho jest

zdrowe, nie ma żadnego stanu zapalnego, że powinnam udać się do dentysty. Do dentysty nie poszłam, gdyż w buzi mnie nie boli, nie bolą mnie także zęby, bo ich nie mam. Od lat noszę protezy. Myślę, że lekarz laryngolog ze mnie zakpił. Ale dlaczego boli mnie ucho i za uchem?

Dorota

Lekarz laryngolog z pewnością z Pani nie zakpił. Skoro nosi Pani protezy, to bardzo prawdopodobne, że one są przyczyną Pani dolegliwości. Otóż protezy zębowe po kilku, czy kilkunastu latach noszenia odkształcają się. Poza tym mogły też nastąpić zmiany w błonie śluzowej i podłożu kostnym żuchwy. Należy zatem udać się do stomatologa i zdecydować na wymianę protez. Powinno się je wymieniać co pięć lat.

POD PARAGRAFEM

Od dwudziestu pięciu lat prowadzę samotnie gospodarstwo rolne. W ubiegłym roku zachorowałem, przeszedłem zawał serca. Komisja lekarska uznała mnie za długotrwale niezdolnego do pracy w gospodarstwie rolnym. Kolejne badanie kontrolne wyznaczono mi za trzy lata.

Została mi przyznana okresowa renta rolnicza, ale część uzupełniająca świadczenia została zawieszona w całości. Jestem zdziwiony. Czy po tak ciężkiej chorobie jak zawał serca przysługuje mi tylko część składowa renty?

Paweł

Ustaleń, o których pisze Pan Paweł, dokonała komisja lekarska do spraw inwalidztwa i zatrudnie-

nia, czyli organ kompetentny do oceny stanu zdrowia.

W przypadku rolników, jeśli uzasadnia to charakter schorzenia, orzeka się pierwszą grupę inwalidztwa. W pozostałych przypadkach komisja orzeka długotrwale niezdolność do pracy w gospodarstwie rolnym. Renta ma wówczas charakter okresowy. Na stałe jest przyznawana tylko wówczas, gdy rolnik ma orzeczoną pierwszą grupę inwalidztwa lub osiągnął wiek o pięć lat niższy od emerytalnego.

Jeżeli rolnik nadal prowadzi działalność rolniczą, renta może być wypłacana tylko w części składowej.

Wypłata części uzupełniającej ulega zawieszeniu w połowie, jeżeli emeryt lub rencista prowadzi

działalność rolniczą z małżonkiem, który nie ma ustalonego prawa do renty czy emerytury.

Wypłata części uzupełniającej ulega zawieszeniu w połowie także wtedy, gdy emeryt lub rencista prowadzi działalność rolniczą, mając na utrzymaniu niepełnoletniego zstępnego lub wychowanka.

Wypłata części uzupełniającej ulega zawieszeniu w jednej czwartej, jeśli przykładowo emeryt lub rencista nie zawarł umowy z następcą i nie ma możliwości sprzedaży nieruchomości, wchodzących w skład gospodarstwa rolnego, co najmniej po cenie odpowiadającej ich oszacowaniu według przepisów o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa.

Kwestie poruszane w liście reguluje art. 28 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników (Dz.U. nr 71 z 1993 r.)



WYZNANIE

nie mów że kochasz
zawisnij
kropelką
deszczu
na pajęczynie
dokładnie
pomiędzy
mną a słońcem
tak
przesłoń mi sobą
słońce
a teraz
opadnij
na wysuszone
w promieniu
usta
niechcący

i nie pozwól
nie pozwól
zapomnieć

Roman Gedrowicz
Łomża

OFERTY

Mam 17 lat, 162 cm wzrostu, brązowe oczy i szaroniebieskie oczy. Szukam chłopaka (najlepiej z Łomży) w wieku 18-21 lat, który poszedłby ze mną na półmetek. Tel. 18-44-04 wew. 272.

Ania Wójcik

Kawaler (36/165). Marzę o założeniu rodziny, w której najważniejsze nie są pieniądze, ale miłość, wzajemne zrozumienie, zaufanie. W człowieku najbardziej cenię uczciwość i szczerość. Dotąd jestem samotny, gdyż nie spotkałem dziewczyny mego serca. Mam ukończoną szkołę rolniczą, prowadzę średniej wielkości gospodarstwo. Bardzo lubię wieś i pracę na wsi, gdyż tu się wychowałem.

Posiadam wszystkie prawa jazdy i samochód. Jeżeli widzisz kogoś takiego, jak ja, przy sobie, napisz. Zdjęcie mile widziane.

Jan

Szukam przyjaźni. Mam 51 lat (własne mieszkanie, które bardzo lubię, pracę), ale z trudem chodzę. Jest rodzina, grono znajomych i wielkie poczucie samotności. Pragnę poznać jakąś bratnią duszę (sama trochę piszę, maluję), może równie samotną, jak ja. Czy ktoś napisze do mnie? Pozdrawiam wszystkich Czytelników tej rubryki.

Irena
Szczecin

Jestem (29/181) samotnym brunetem o piwnych oczach, Cenię szczerość, lubię dobrą muzykę, długie spacerunki w dwoje, poczucie humoru i małe dzieci. Chętnie poznam Panie do lat 35 o podobnych upodobaniach. Żaden list nie zostanie bez echa.

Dariusz Cichowicz
Rynek 1
58-200 Dzierżoniów

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ofert.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY



PRAWO JEST PRAWEM

W nawiązaniu do notatki prasowej, opublikowanej w 14 numerze „Kontaktów”, zatytułowanej „Burmistrz w sądzie” wyjaśniam: burmistrz miasta Zambrowa przed podjęciem decyzji ani później, nie zasięgnął opinii wojewody lub prawników Urzędu Wojewódzkiego co do zgodności z prawem zamiaru pobierania opłat nie przewidzianych w przepisach prawnych za wydawanie zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych. Gdyby zwrócił się o taką opinię, to z pewnością nie uzyskałby opinii pozytywnej. Procedurę wydawania zezwoleń reguluje bowiem szczegółowo i wyczerpująco ustawa z 26 października 1982 roku o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz. U. Nr 35, poz. 230 z późniejszymi zmianami). Pobieranie opłat za zezwolenia regulują przepisy o opłacie skarbowej. Ani jedno, ani drugie przepisy nie przewidują możliwości pobierania dodatkowych opłat, poza opłatami przewidzianymi w tych przepisach.

Burmistrz miasta Zambrowa nie przedłożył wojewodzie uchwały Zarządu Miasta, o której mowa w notatce i na podstawie której to uchwały pobierał dodatkowe opłaty za zezwolenie na sprzedaż napojów alkoholowych. Bezpodstawne są zatem zarzuty mecenasa Tadeusza Targońskiego co do tego, że uchwała nie została przez wojewodę uchylona.

Jednocześnie wyjaśniam, że burmistrz miasta nie ma ustawowego obowiązku przedkładania uchwał Zarządu Miasta organom nadzoru, jednakże gdyby taka uchwała była przedłożona wojewodzie lub też burmistrz zwrócił się o wydanie opinii przed jej uchwaleniem przez Zarząd, to wówczas byłaby ona oceniona pod względem prawnym (lub jej projekt) i mogłyby być podjęte przewidziane prawem środki nadzorcze. Skoro burmistrz tego nie zrobił, to nie można obecnie obarczać wojewody zarzutem zawartym w notatce, burmistrz zaś realizując taką uchwałę powinien liczyć się z konsekwencjami z tego faktu wynikającymi.

Burmistrz miasta ma natomiast ustawowy obowiązek przedkładania organom nadzoru (tj. wojewodzie lub Regionalnej Izbie Obrachunkowej) uchwał Rady Miejskiej i uchwały takie są regularnie

przedkładane i poddawane ocenie co do zgodności z prawem. W uchwałach Rady Miejskiej o sprzedaży alkoholu, podjętych w 1993 roku, a dotyczących uchwalania programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych na terenie miasta Zambrowa oraz ustalenia liczby punktów sprzedaży napojów alkoholowych oraz zasad usytuowania miejsc sprzedaży tych napojów w mieście, nie było zapisów sprzecznych z prawem.

Na zakończenie pragnę zauważyć, że tak organy administracji rządowej, jak i organy samorządowe obowiązane są działać według zasad prawa. Jeżeli prawo to krępuje ich samodzielność, to mogą zwrócić się do właściwych organów państwa o zmianę takiego prawa lub tworzenia nowego. Nie mogą natomiast bez upoważnienia ustawowego tworzyć własnego prawa, sprzecznego z prawem ustanowionym przez powołane do tego organy państwa. O tej zasadniczej regule powinni pamiętać wszyscy prawotwórcy i ich obrońcy.

mgr Antoni Malinowski

Dyrektor

Wydziału Organizacji i Nadzoru

CHOROBA DUSZY I CIAŁA

Czytając „Kontakty” zwracam uwagę na informacje dotyczące alkoholizmu. Wiem, że to choroba duszy i ciała. Jest to choroba, więc powinna ona być leczona. Tylko że trudno jest rozpoznać, kiedy ona się zaczyna. Na pewno stan choroby jest zaawansowany, gdy zdarza się nam tak zwany „urwany film”, gdy nie potrafimy ograniczyć ilości wypitego alkoholu i gdy kaca leczymy klinem, nawet piwem. Niewątpliwie powszechne uświadczenie o fakcie choroby może zapobiec wielu tragediom rodzinnym. Ale co zrobić z tymi, którzy już są chorzy i nie zdają sobie z tego sprawy, jak również nie wiedzą o tym nic pozostali członkowie rodziny?

Lekarstwem na te dolegliwości, nic nie kosztującym, są Anonimowi Alkoholicy (AA), którzy zbierają się w umówionym czasie i miejscu w celu samoleczenia na tak zwanych mityngach.

Chodzi w tym wszystkim o to, żeby nie sięgnąć po pierwszy kieliszek, a wtedy nie będzie drugiego i trzeciego i nie będzie kaca. W ten sposób chorobę da się zaleczyć i skończy się błędne koło, ale do tego potrzebne jest wzajemne wsparcie grupy. Założyciele AA, beznadziejnie chorzy alkoholicy, stwierdzili ten fakt 60 lat temu, zakładając AA w Ameryce. AA istnieje obecnie na całym świecie i funkcjonuje gdziekolwiek nawet we wsiach. Nic tutaj nie pomoże kontrolowane picie. U alkoholika kontrola zanika po jednym kieliszku lub po piwie. Nic tutaj nie da tak zwana silna wola. Chorobie tej ulega na równych prawach robotnik, chłop, inteligent i duchowny, mężczyzna i kobieta.

Leczenie tej choroby jest specyficzne, bo dokonują go sami zainteresowani przez wzajemne przekazywanie swoich doświadczeń.

Dlaczego o tym piszę?

Mam w Nowogrodzie rodzinę, u której gościłem w czasie świąt

wielkanocnych i ogarnęła mnie wtedy rozpacz z powodu ich nadużywania alkoholu.

Jeżeli Chrystus zmartwychwstał dwa tysiące lat temu, to może, a nawet na pewno mogą jakby zmartwychwstać liczni, nadużywający alkoholu i zagubieni, do nowego życia w trzeźwości.

Zwracam się z gorącą prośbą o pomoc w zorganizowaniu AA w Nowogrodzie. Jest Ośrodek Terapii Uzależnień w Łomży na Rybakach, może zwróci się do niego sami alkoholicy z Nowogrodu i zapytają, jak tego dokonać? Może liczne grupy AA łomżyńskie w ramach niesienia posłania włączą się w tę sprawę? Sądzę, że w takiej inicjatywie w udostępnieniu jakiegoś lokaliku dopomógłby burmistrz i miejscowy proboszcz, przyklasnąłby lekarz, a wsparciem służyłby też Ojcowie Kapucyni, którzy upowszechniają działalność trzeźwościową w kraju.

Jeśli jeszcze nie uświadamiający sobie swojej choroby Panie i Panowie, spotkacie się raz, to zobaczcie, że nie będziecie czekali z utęsknieniem na określony dzień tygodnia, ażeby się spotkać na herbatce i czymś słodkim, przez siebie przyrządzonym, przywiezionym z domu lub zakupionym, co na pewno będzie tańsze i zdrowsze od wszystkiego, co zawiera alkohol. Odmieni się wtedy Wasze życie i odmieni się też na lepsze życie Waszej rodziny. Ja tego doświadczyłem osobiście, dlatego zalecam innym. Gwarantuję — TO DZIAŁA!

Alkoholik Jan
z Warszawy

PIĘKNO KRZYWEGO ZWIERCIADŁA

Jestem członkiem zespołu badającego w ubiegłym roku problemy restrukturyzacji regionu łomżyńskiego i ze zdziwieniem, ba, momentami nawet uczuciem zaszokowania czytałem artykuł „Piękno krzywego zwierciadła” („Kontakty”/95).

Zawiera on bowiem kilka twierdzeń ewidentnie fałszywych, sporo przeinaczeń i opinii tendencyjnych, przedstawiających w opacznym świetle wyniki naszych badań. Kwestionuje też rzetelność warsztatową i moralność całego zespołu i moją w szczególności. Dlatego zmuszony jestem zabrać głos i publicznie złożyć dementi w tej sprawie.

1. Nieprawdziwe jest twierdzenie, jakoby władze województwa łomżyńskiego finansowały całkowicie (lub nawet częściowo) realizację projektu badawczego. Nieprawdziwa jest zatem insynuacja, iż władze regionu jako sponsorzy badań wpływały na treść raportów i opracowań, ponieważ badania zostały w całości sfinansowane przez Komitet Badań Naukowych, który wyznaczając z grona naukowego recenzentów niezależnych od władz regionu zadecyduje o ewentualnym przyjęciu projektu.

Doprawdy trudno jest zrozumieć i uwierzyć, że autor (autorzy) artykułu nie znają faktu sfinansowania tych badań przez KBN. A może jest to nie do przyjęcia dla tych, którzy apriorycznie założyli, iż sponsor (czyli władze regionu)

wywarł presję na treść badań, a więc korzystny wizerunek władz województwa?

2. Autor (autorzy?) „Piękna krzywego zwierciadła” zapoznali się z tekstem mojego opracowania nader pobieżnie i roi się w nim o błędów, niedokładności, a nawet twierdzeń fałszywych. Ograniczę się do najważniejszych kwestii.

Do twierdzeń fałszywych „Piękna krzywego zwierciadła”, mających zasadnicze znaczenie, zaliczę informację, iż na łączną liczbę 25 wywiadów aż 21 przeprowadzono z pracownikami Urzędu Wojewódzkiego. Służy to autorowi (autorom?) artykułu do deprecjonowania rzetelności badań i wykazywania ich niereprezentatywności. Tymczasem, ok. 50% badanej próby stanowiły osoby piastujące w regionie rozmaite wysokie funkcje (np. przedstawiciele samorządu terytorialnego, partii politycznych, dyrektorzy banków) nie podlegający w żaden sposób służbowo wojewodzie.

Stosowana przez nas „decyzyjno-reputacyjna” metoda konstruowania próby była naceLOWANA na identyfikację grupy osób podejmujących kluczowe decyzje dla regionu (tzw. liderów). W przypadku woj. łomżyńskiego dawało to grupę liczącą ok. 50 osób. Postawy protransformacyjne tej grupy (lub ich brak) stanowią ważny czynnik powodzenia transformacji gospodarczej w regionalnym wymiarze.

Nie powinna też dziwić spora ilość pracowników Urzędu Wojewódzkiego w próbie liderów, ponieważ niektóre z ważniejszych decyzji tam właśnie są podejmowane i realizowane.

Przeprowadzono również badania managerów z państwowych i prywatnych zakładów pracy (ok. 30 osób), jak również badania ankietowe na temat rolnictwa realizowane we wszystkich gminach woj. łomżyńskiego, (badana populacja wyniosła 250 osób). Czyżby autor (autorzy?) tak ochoczo deprecjonujący rzetelność i reprezentatywność badań nic o tym nie słysze-li? To już ociera się o nonszalan-cję, by nie powiedzieć mocniej. Tak jak zarzut niedostrzegania konfliktów w województwie, o czym piszę sporo w opracowaniu (m.in. s. 16).

Czytając „Piękno krzywego zwierciadła” odnosi się wrażenie, iż redakcja „Kontaktów” generalnie ma nam za złe to, że — najogólniej mówiąc — obraz badanego regionu nie wypada najgorzej, a miejscami nawet pozytywnie.

W konkluzji stwierdzę, że „Piękno krzywego zwierciadła” stanowi podręcznikowy niemiły przykład konfliktu jaki może zachodzić między prawem mass-media do krytycznego recenzowania posunięć władzy, a ich kardynalnym obowiązkiem rzetelnej informacji.

dr hab. Mirosław Chołubiński
Warszawa

Od redakcji: tekst „Piękno krzywego zwierciadła” nie zajmował się wszystkimi wątkami, zawartymi w opracowaniu, lecz tylko i wyłącznie dotyczącym tzw. liderów.



KRONIKA POLICYJNA

ROZBOJE

- W Nowogrodzie nieznani sprawcy w mieszkaniu Stanisława W. pobili śpiącego Czesława P. z Mątwy (gm. Nowogród), a następnie ograbili z zegarka i pieniędzy w kwocie 9 zł.
- W Kolnie, w klubie „Omega”, Mariusz G. z Korzenistego (gm. Mały Płock) został pobity przez dwóch nieznanych mężczyzn, doznając obrażeń ciała.
- W Małym Płocku, na przystanku PKS, nieznani sprawcy napadli na Mariusza K. z Łomży. Po uderzeniu twardym przedmiotem w głowę i kopaniu po całym ciele, doprowadzili mężczyznę do bezbronności, a następnie ograbili z zegarka, srebrnego łańcuszka, kurtki i pieniędzy w kwocie 20 zł.
- W Łomży, na ul. Wojska Polskiego, w pobliżu baru, Paweł Z., Paweł J. i Adam P., miejscowi pobili Czesława K., także z Łomży, który doznał obrażeń ciała.

PRZESTĘPSTWA GOSPODARCZE

- W Łomży, na ul. Chabrowej, policjanci zatrzymali na gorącym uczynku nielegalnej transakcji zakupu 42 litrów alkoholu bez znaków skarbowych akcyzy Gevorkiana G., obywatela Armenii oraz Sebastiana K. i Mariusza W., miejscowych.
- W Mężeninie (gm. Rutki), podczas kontroli drogowej peugeota kierowanego przez Anatola S., obywatela Rosji, policjanci ujawnili 1500 paczek papierosów bez znaków skarbowych akcyzy.
- W Wiśniewie (gm. Zambrów), podczas kontroli drogowej mazdy kierowanej przez Eduarda Ch., obywatela Białorusi, policjanci ujawnili 33 litry spirytusu bez znaków skarbowych akcyzy.

WYPADKI DROGOWE

- W Łomży, na Al. Legionów, kierujący ciągnikiem rolniczym Rafał D. z Piątnicy potrafił Mariannę Ś., miejscową, która wtargnęła na przejściu dla pieszych przy czerwonym świetle. Kobieta doznała ciężkich obrażeń ciała.
- W Grochach Pogorzeli (gm. Zambrów) Jarosław K. z Borut Gosk (gm. Zambrów), kierujący polonezem potrafił jadącego w tym samym kierunku rowerem 9-letniego Pawła N., który bez sygnalizowania skręcił w lewo. Dziecko doznało obrażeń ciała.
- W Słupie (gm. Szulborze Wielkie), kierujący fiattem 125p Sylwester R. ze Smolewa (gm. Szulborze Wielkie) nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z jadącym motocyklem shl Janem D., miejscowym. Motocyklista doznał złamania kości nogi.
- W Kraszewie Czarnym (gm. Boguty Pianki), kierujący bmw Bogdan W. z Trojanowa (gm. Klukowo) zjechał do przydrożnego rowu i uderzył w drzewo. Doznał obrażeń ciała.
- W Kupiskach Starych (gm. Łomża), na zawracającą ładę kierowaną przez Aleksandra Sz., obywatela Białorusi, najechał kierujący motocyklem etz Zbigniew K. z Kupisk Nowych (gm. Łomża), wykonujący manewr wyprzedzania. Motocyklista doznał obrażeń ręki.
- W Łomży na ul. Piłsudskiego, kierujący ładą Henryk C., miejscowy, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i doprowadził do zderzenia z volkswagenem, którym kierował Marcin Ch. z Zawad Przedmieścia (gm. Łomża). W wyniku wypadku pasażerka łady, Krystyna T., doznała obrażeń głowy.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Łomży z pomieszczeń produkcyjnych firmy „Rompol” ktoś ukradł 16 bel tkaniny obiciowej. Straty 16 tysięcy złotych na szkodę Romana P.
- W Łomży, ze sklepu Bożeny Ś., przepadły kosmetyki. Straty około 4000 zł.
- W Zambrowie, z klubu Wojciecha W., zniknął telewizor, odtwarzacz płyt kompaktowych, kalkulator, 13 butelek wódki i około 60 paczek papierosów. Straty około 2662 zł.
- W Kolnie, z hali produkcyjnej Spółdzielni Usług Rolnych, ktoś ukradł silnik elektryczny wartości około 100 zł.
- W Laskach (gm. Zbójna), z posesji, odjechał w nieznane ciągnik rolniczy Henryka P.
- W Zambrowie, sprzed bloku, zniknął rower górski wartości 800 zł na szkodę Renaty F.
- Na trasie Sosnowiec — Łomża, z odkrytego wagonu kolejowego, przepadło około 2300 kg węgla kamiennego na szkodę PKP w Łomży.
- W Rawach (gm. Zaręby Kościelne), z posesji zniknął opel Marzeny S. z Ostrowi Mazowieckiej (woj. ostrołęckie).
- W Kolnie, z hurtowni Mariana J., ktoś ukradł 17 butelek wódki wartości 479 zł.

INNE

- W Rybakach (gm. Miastkowo) w Narwi znaleziono zwłoki 35-letniego Leszka G. z Sokołowa Podlaskiego (woj. siedleckie). Zmarły kilka dni wcześniej wypłynął na rzekę łódka, która się wywróciła.
- Do PKO BP w Kolnie wpłynęła fałszywa moneta o nominale 5 zł.



SPORT

SIATKÓWKA

W dniach 12-14 kwietnia w Łomży rozegrany został VII Ogólnopolski Turniej Piłki Siatkowej Młodziczek. Zwyciężyła drużyna MDK Aleksandrów Łódzki przed MOS Wejherowo i UKS „Jedynka” Łomża, organizatorem turnieju. Za najlepsze zawodniczki uznano Annę Rosiak (Aleksandrów Łódzki), Małgorzatę Wejer (Wejherowo) i Annę Ambrozewicz (SP 1 Łomża).

Zespół UKS „Jedynka” wystąpił w składzie: kapitan Iwona Lusińska, Marta Wojtkowska, Marzena Kościuk, Anna Ambrozewicz, Agnieszka Milewska i Urszula Leończak; na zmiany wchodziły Dorota Kosakowska, Małgorzata Balicka, Izabela Janowska i Anna Kęsińska. Dziewczeta są podopiecznymi trenera Mirosława Skawskiego.

Imprezie patronował Jan Turkowski, prezydent Łomży, a sponsorowali: Urząd Miejski, PBK, PZU Życie, hurtownia „Polryb”, Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, „Farm Food” w Czyżowie, hurtownia „Retmark”, OSM w Piątnicy, sklep Grand Market, Łomża, sport, zakład ubezpieczeń i reasekuracji „Polonia”, Foto-mini-Lab. Dzieci Łomżyńskiego Oddziału Stowarzyszenia Wspólnota Polska i jej prezesowi senatorowi Janowi Stypule w turnieju mógł uczestniczyć zespół z Grodna.

Organizatorzy dziękują wszystkim, którzy wnieśli wkład w przygotowanie i przebieg turnieju.

TENIS STOŁOWY

Mistrzostwa województwa łomżyńskiego juniorów zostały przełożone na 2 maja (godz. 10.00, II LO w Łomży, pl. Kościuszki 3).

W dniach od 13 do 14 kwietnia w Nowogrodzie przeprowadzone zostały eliminacje okręgowe Turnieju Tenisa Stołowego Pracowników Poczty Polskiej. Uczestniczyło w nich 8 drużyn reprezentujących jednostki organizacyjne Dyrekcji Okręgu Poczty w Olsztynie. Zawody rozegrano w trzech konkurencjach. Wśród kobiet zwyciężyła Mirosława Banasz z Urzędu Przewozu Poczty Olsztyn 2, wśród mężczyzn — Krzysztof Wsik z Rejonowego Urzędu Poczty w Łomży. W debłu mieszanym najwięcej punktów zdobyli Teresa Sitek i Dariusz Matejek z RUP w Ostródzie. W klasyfikacji zespołowej zwyciężyła reprezentacja RUP Ostróda przed UPP Olsztyn i RUP Białystok. Czwarte miejsce zajęli zawodnicy RUP Łomża. Trzy najlepsze drużyny otrzymały puchary i nagrody rzeczowe, wszyscy zawodnicy komplety do gry w badminton. Organizatorem imprezy był Rejonowy Urząd Poczty w Łomży, a patronat nad zawodami sprawowała DOP w Olsztynie.

Zakończyły się rozgrywki II ligi strefy mazursko-warszawskiej kobiet i mężczyzn. W końcowej tabeli zespół żeński SKTS Łomża uplasował się na trzeciej pozycji i nie zakwalifikował się do baraży o I ligę. W walizacji mężczyzn drużyna Jedynki Łomża musi, niestety, opuścić I ligę, a zespół SKTS Łomża czekać baraże o utrzymanie się na tym poziomie rozgrywek.

SZACHY

W dniach 1-5 maja Klub Szachowy MARATON w Łomży organizował następujące imprezy dla młodzieży:

- 1-2 maja (godz. 10.00) — otwarty turniej szachowy (szachy aktywny) dla młodzieży nie zorganizowanej oraz członków klubów szachowych z Łomży i pobliskich miejscowości, którzy nie posiadają kategorii szachowych lub mają kategorię piątą i czwartą;
- 3 maja (godz. 10.00) i 4 maja (godz. 17.00) — otwarty turniej w szachach aktywnych dla juniorów i seniorów z kategoriami szachowymi;
- 5 maja (godz. 10.00) — turniej błyskawiczny dla juniorów i seniorów.

Wszystkie spotkania odbędą się w Klubie Seniora (siedziba Maratonu) przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 2 w Łomży.

Drużyna UKS „Dziewiątka” Łomża przy Szkole Podstawowej była gospodarzem spotkania barażowego do awansu do II ligi juniorów zespołem UNTS Warszawa. Goście przyjechali w bardzo silnym składzie z brązowym medalistą mistrzostw Polski (do 20 lat), Maciejem Nurkiewiczem. Po zaciętej walce łomżanie ulegli gościom 5,5: 6,5 pkta. „Dziewiątce” pozostaje jeszcze szansa na awans w rywalizacji z drużyną z Kielc lub Radomia. W meczu z UNTS Warszawa punkty dla łomżan zdobyli: Marcin Ciołek (2), Agnieszka Okulewicz, Magdalena Sobocińska i Piotr Szymański (po 1) oraz Bartosz Dziewa (0,5). Trener zespołu Sławomir Sobociński jest optymistą i zapowiada, że II liga jednak w Łomży będzie.

TRÓJBÓJ SIŁOWY

Chochlik drukarski narozrabiał w informacji dotyczącej sukcesu silniejszego łomżanina z ostatniego numeru „Kontaktów”. Wiceprezesa Polski w trójbój siłowym został Jerzy Sputowski (a nie Stupowski) reprezentujący „Pepees” Łomża. Rekord Polski, który ustanowił przysiadzie ze sztangą, wynosi nie skromne 30,5 kg, ale aż 305,5 kg. Tuł wicepremiera kraju Jerzy Sputowski zdobył, osiągając w trójbój siłowym 1000 kg. Za wyczyny chochlika przepraszamy.

cd. sportu — str.



KONTAKTY

Bezbramkowym remisem zakończył się sobotni mecz ŁKS. W Wasil-kowie łomżanie potykali się z miejscowym KP. W drużynie ŁKS wystąpił po długiej przerwie Sławomir Stanisławski. Nie grali natomiast Sławomir Sasiniowski (pauzuje za kartki), Sławomir Głębocki, Jarosław Góralczyk, Mariusz Wawrzyniak (kontuzje). Mimo to zespół z Łomży zaprezentował się korzystnie. Szczególnie w drugiej połowie piłkarze ŁKS kontrolowali przebieg wydarzeń na boisku.

Łomżanie wystąpili w składzie: Wilczewski-Kamiński, Śliwiecki, Zwierciadłowski, Uszakiewicz, Piątek (70 Sawko), Stanisławski, Piwko, Puławski, Rańczuch (46 Włodkowski), Remez. (TAD)

DZIECI NIERÓWNYCH SZANS

Z udziałem prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Aleksandry Makowskiej odbyło się w Łomży spotkanie działaczy TPD z regionu północno-wschodniego. Głównym tematem była kwestia równych szans dzieci wiejskich. Towarzystwo, zdaniem Aleksandry Makowskiej, powinno podjąć działania (i już to robi) w trzech głównych sferach: organizacji dla dzieci wiejskich czasu wolnego (wypoczynek wakacyjny, ferie, a przynajmniej wycieczki) dożywiania, zwłaszcza w rejonach popegeerowskich oraz współpracy z samorządami i kuratoriami oświaty przy zrównywaniu szans edukacyjnych.

"CZYSTY" FUNDUSZ

Celowo i racjonalnie wykorzystane zostały w ubiegłym roku pieniądze Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Łomży; taką ocenę sformułowali w protokole pokontrolnym inspektorzy NIK. Fundusz uzyskał w ubiegłym roku z opłat za użytkowanie środowiska ponad dwa miliony złotych. Ogromna większość przeznaczona została na pożyczki dla samorządów i zakładów realizujących inwestycje ochronne powietrza i wody. Były to m.in. wymiany ogrzewania piecowego na olejowe, gazociągi, oczyszczalnie ścieków.

"S" KRYTYKUJE

Bardzo krytycznie ocenili działacze łomżyńskiej „Solidarności” efekty pracy zarządcy komisarycznego Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Narew” w Łomży, Czesława Zagdańskiego. Niektóre z działań były udane (np. przeprowadzenie ugody bankowej), ale ostatecznie bilans sprawadza się do zmarnowania 21 miliardów starych złotych kredytów obrotowych i postawienia przedsiębiorstwa wobec alternatywy: upadłość albo masowe zwolnienia pracowników. Zdaniem Związku nie ma nadal koncepcji przekształcenia zakładu, która choćby w części uzasadniała odebranie pracy 450 ludziom.

NAJLEPSI „ROLNICY”

Ireneusz Kossakowski, Aleksandra Laskowska, Katarzyna Kozińska, Grzegorz Jesionkowski, Paweł Kowalewski z Zespołu Szkół Rolniczych w Marianowie; Grzegorz Michalczyk, Robert Falkowski, Marek Sikorski z Zespołu Szkół Rolniczych w Krzyżewie oraz Artur Kania z Zespołu Szkół Rolniczych w Nieckowie należą do dwudziestodwuosobowej grupy zwycięzców XX edycji Okręgowej Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych. Będą przyjęci bez egzaminów na wszystkie uczelnie rolnicze w Polsce. Będą też brać udział w olimpiadzie centralnej, która odbędzie się w Krakowie. Zwycięzcy centralnych eliminacji mają zapewniony start także na studia politechniczne.

W jubileuszowej olimpiadzie okręgowej, która odbywała się w Zespole Szkół Rolniczych w Marianowie, brała udział młodzież z pięciu województw: białostockiego, suwalskiego, bielsko-podlaskiego, siedleckiego i łomżyńskiego. Drużynowo olimpiadę wygrała reprezentacja Marianowa i otrzymała puchar od rektora Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach.

Młodzież wykazała się dużą wiedzą specjalistyczną. Najwyższy poziom zaprezentowali startujący w dziale dotyczącym produkcji zwierzęcej, najniższy w ogrodnictwie. Zadania olimpijczyków wykraczały poza program szkolny — powiedział prof. Antoni Kożuch, przewodniczący Komitetu Okręgowej Olimpiady.

W czasie olimpiady w szkole zorganizowana była wystawa prac dyplomowych uczniów ZSR w Marianowie, sprzętu Alfa Laval Agri w Polce, degustacja wyrobów spółdzielni mleczarskich w Piątnicy i Zambrowie oraz zakładów mięsnych Farm Food w Czyżewie.

Imprezę uświetniły tańce i pieśni folklorystyczne młodzieży z Zespołu Szkół Rolniczych w Nieckowie (występ przygotowała Maria Ostrowska) oraz występ młodzieży z Marianowa, przygotowany przez Lucynę Ostrowską.



CIECHANOWIEC

• Przeciąga się sprawa sprowadzenia do miasta rodziny polskiego pochodzenia z Kazachstanu. Walentyna i Aleksy Tokarewowie nadal oczekują na załatwienie formalności przez władze kazachskie. Samorząd Ciechanowca poinformowali, że na razie przyjadą sami, bez trójki dzieci, które najpierw mają skończyć naukę.

GONIĄDZ

• Rozmowy na temat kontrowersyjnego zamiaru sprzedaży ośrodka kultury na potrzeby Biebrzańskiego Parku Narodowego przeprowadzili z władzami gminy wojewoda Mieczysław Bagiński i przewodniczący Sejmiku Samorządowego województwa Stanisław Jabłoński. Wojewoda zaproponował m.in. swój udział finansowy w remoncie ośrodka (gminy nie stać na jego przeprowadzenie i tym m.in. motywuje zamiar sprzedaży). Pod koniec kwietnia do sprawy wróć radni Goniądza. Tymczasem transakcja jest zablokowana przez sprzeciw wojewody.

GRAJEWO

• Budowa infrastruktury technicznej w różnych częściach miasta pochłonie większość pieniędzy, przeznaczonych na inwestycje w budżecie miasta. Będzie to m.in. kanalizacja sanitarna w osiedlu Parkowym, linie energetyczne, nowa ulica 9 Pułku Strzelców Konnych. Ponadto miasto zamierza przystosować do potrzeb mieszkaniowych budynek gospodarczy przy ul. Kopernika. Da to 6 nowych mieszkań komunalnych.

• Od kilku miesięcy policja obserwuje wyraźny spadek liczby zatrzymywanych kierowców, którzy prowadzili pojazdy pod wpływem alkoholu. W rejonie Grajewa w pierwszym kwartale tego roku było ich 47, czyli o przeszło połowę mniej niż rok wcześniej.

• Przeszło 20 uczestników wzięło udział w Regionalnym Konkursie Piosenki Dziecięcej, zorganizowanym w Miejskim Domu Kultury w Grajewie dla dzieci z województwa łomżyńskiego, białostockiego i suwalskiego. W ocenie jury poziom konkursu był wyrównany i wyższy niż w ubiegłym roku. W grupie dzieci do 11 lat drugie nagrody (pierwszej nie przyznano) zdobyły Wioletta Łosiewska z Wysokiego Mazowieckiego i Elżbieta Rafałowska z Moniek, a trzecią Anna Jodłowska z Łomży. W kategorii do 15 lat nagrody otrzymali: zespół wokalny „5 plus 2” z Elku, Marta Boguska z Moniek i Agata Papierz z Wysokiego Mazowieckiego.

RADZIŁÓW

• Z niespełna trzymilionowego budżetu gminy na ten rok blisko połowę pochłoną wydatki na oświatę. Wśród inwestycji największymi będą budowa oczyszczalni ścieków oraz sali gimnastycznej przy niedawno ukończonej szkole. Sporo uwagi poświęcone będzie również modernizacji dróg.

STAWISKI

• Sześć miejscowości podłączonych zostanie w tym roku do sieci wodociągowej (w ubiegłym — tylko jedna). Ogółem planowanych jest 90 nowych przyłączy. Jako pierwszy zrealizowany będzie odcinek wodociągu Karwo — Zaborowo.

SZCZUCZYN

• W konkursie „Młodzież zapobiega pożarom” w kategorii szkół podstawowych najlepiej wypadli Jacek Mroczkowski (Obrytka) oraz Janusz Trzonkowski i Arkadiusz Czerwonka (obaj Szczuczyn). Wśród uczniów szkół ponadpodstawowych wyróżniły się Hanna Chrzanowska i Bożena Barwikowska (obie Zespół Szkół Rolniczych Nieckowo).

SZEPJETOWO

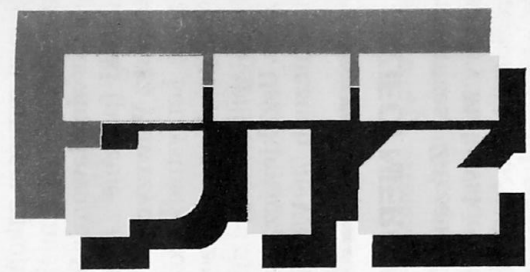
• Jedyny niezależny operator telefoniczny w województwie, założona przez samorząd Szepietowa spółka „Szeptel”, otrzymała zgodę na założenie i eksploatację sieci w macierzystej gminie oraz Nowych Piekutach. Telefonizacja Szepietowa w zasadzie zakończyła się już w ubiegłym roku. Podłączenie jeszcze w kwietniu 600 numerów w centralach w Jabłoni Kościelnej i Nowych Piekutach zaspokoi potrzeby tej gminy. Spółka nie zamierza na tym skończyć, zachęcona m.in. wypracowaniem przeszło miliardowego (w starych złotych) zysku za ubiegły rok. Chce go zainwestować w telefonizację trzech kolejnych gmin: Sokoły, Kobylin Borzymy i Kulesze Kościelne. „Szeptel” wystąpił o przyznanie dwóch tysięcy numerów i uprawnień operatorskich na ten teren.

ZAMBRÓW

• Już 40 numerów przygotowali wydawcy miesięcznika samorządu Zambrowa „Wiadomości Zambrowskie”. Pismo należy do ciekawszych wydawnictw samorządowych w województwie, poświęcając wiele miejsca m.in. ogólnym uwarunkowaniom działania gmin, proponując wynikające z praktyki korekty w prawie samorządowym. Pismo ma także coraz lepszą szatę graficzną z kolorowymi zdjęciami. Gratulujemy jubileuszu.

• Władze miasta otrzymały propozycję nawiązania współpracy z francuskim miastem Rambouillet. Pierwszym krokiem ma być zorganizowanie we Francji przeglądu dokonań zambrowskich artystów.

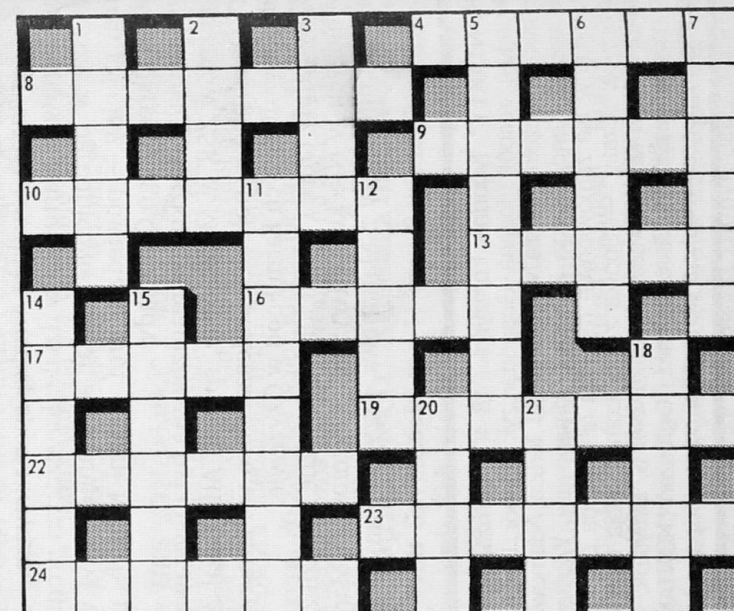
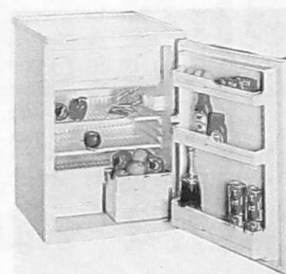
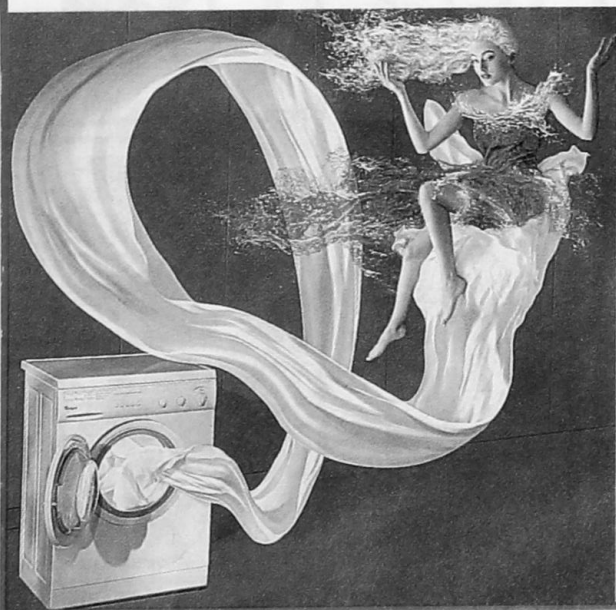
„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Skład: Studio Maciejewscy, ul. Krakowska 5, Białystok, tel. 42-36-27. Druk: SPPP „Pogoni” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



**Wysoka
bonifikata
na sprzęt
AGD
RTV**



i nie tylko!



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) odległość między dwoma punktami, 8) ciężar, 9) roślina przyprawowa, 10) saprofityczny grzyb z klasy workowców, 13) marna sztuka teatralna, 16) węgierskie wino, 17) tkanina zawierająca sto procent wełny, 19) niezgrabny, zniszczony powóz, 22) półkrzew z rodziny różowatych, 23) matacz, 24) ziółko, gagatek.

PIONOWO: 1) amalgamat, 2) pospolity chwast polny, 3) wyraz twarzy, 5) cesarz rzymski, syn Wespazjana, 6) skazany na mękę w Tartarze, 7) górny lub dolny na statku, 11) świeci na ulicy, 12) pospolity chwast zbożowy, 14) załoga największej łodzi wioślarskiej, 15) kraina historyczna w środkowej Grecji, 18) można nim rzucać o ścianę, 20) pogoda, 21) niejedna w kalendarzu. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łódź.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 12

Poziomo: kadet, sztuczka, sarna, szpada, platyna, krzepa, zarost, inwazja, troska, żądło, doktorat, córka.

Pionowo: szczur, kuratela, szkapa, kasza, derby, trabant, termofor, Księżyc, zatoka, szkwał, wodór, zgoda.

Nagrody wylosowali: JADWIGA JEMIELITY (Łódź), KATARZYNA KUPIECKA (Szczuczyn), JADWIGA MOGIELNICKA (Jedwabne), MARIANNA OLSZYŃSKA (Kuzie), KRZYSZTOF PODEDWORNY (Pęchratka), MIECZYSLAW PUŁAWSKI (Łódź), ANTONI SŁABY (Zambrów), TADEUSZ STACHURSKI (Krypno), ALICJA WÓJCIK (Łódź).

Gratulujemy, książki wysyłamy pocztą.